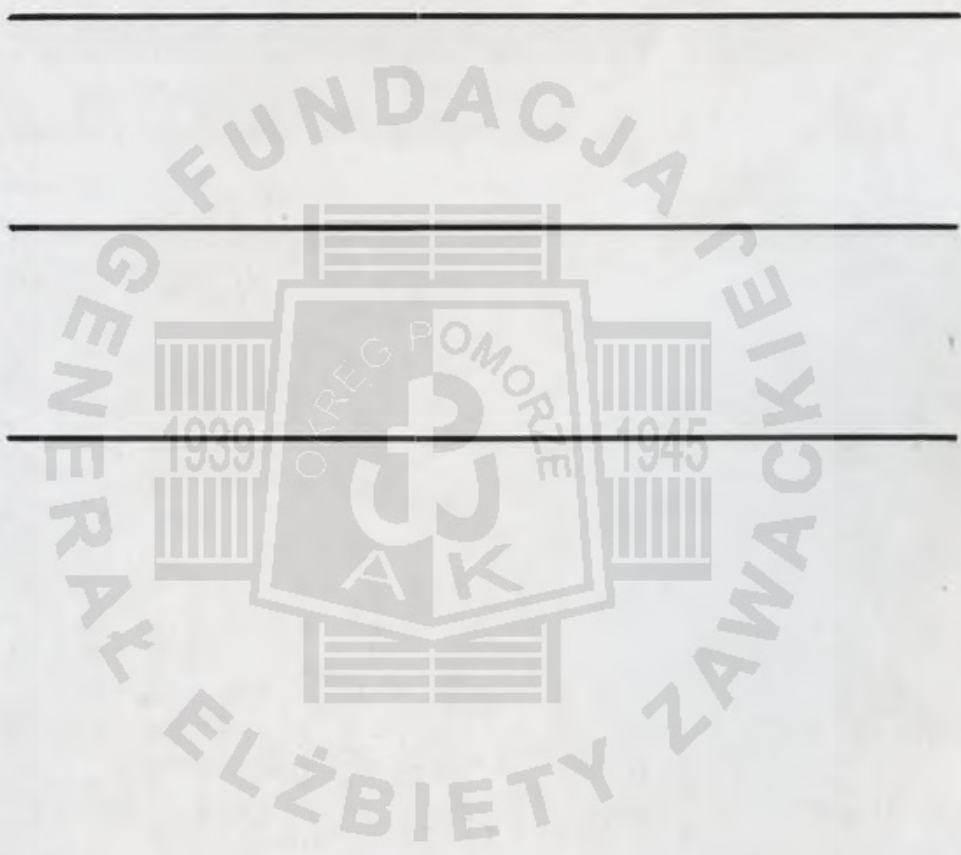


FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polej
ul. -100 Toruń, ul. Podmurze 93, tel. 0046 52 22 186
e-mail: japaK@wp.pl; jzawacka@wp.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 141502736
KRS 0000241F
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

zmiane numeru;
pośredni nr M: 930/1635

18.06.2004

usupel. o materialy przekazane
przez dr. Bogolene Zidkowskiego
6.10.2004



Kułaczkowski Włodzimierz
Włocławek

Włocławek
Sz. Sz.
Kułaczkowski Włodzimierz
ps. „Ćwik”
M-930/1635 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Witaczkowski Witold

J: M-980/1635 Pom.

Witczarek So. Sz.

I./1. Relacja *kn. 2 6 s. 1-27*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *kn. 2 s. 1-3*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *kn. 4 s. 1-8*

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne .. ✓

IV. Korespondencja

.....
.....
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *kn. 15*

VI. Fotografie *obciat ikrono grafiki*

1/1. Relacja: Kutaczkowski Włodzimierz

1. Kserokopie maszynopisu relacji,
bez daty (2 egz.) k. 5 s. 1-6
2. "Moje wspomnienia sprzed samej
wojny" - napis kserokop. bez daty k. 4 s. 7-10
3. "Moje przeżycie harcerskie, napis
kserokop. k. 2 s. 11-12
4. "50 lat mojej pracy w ZHP, rękop.
kserokop. k. 15 s. 13-27



Urodziłem się 25 września 1918 roku we Włocławku z ojca Władysława i matki Katarzyny z Winiarskich, w liczącej rodzinie robotniczej, jako 13-te dziecko. Gdy miałem 5 lat zmarł mi mój ojciec. Szkołę Powszechną ukończyłem we Włocławku, natomiast Szkołę Zawodową ukończyłem w Nowym Dworze Mazowieckim. Do 1936 roku pracowałem już jako pomocnik blacharza oraz wytwórni zabawek. Od 13 marca 1931r. wstąpiłem do Z.H.P. gdzie zdobywałem sprawności i umiejętności studyj samarytańskiej, pionierki technicznej, topograficzne, organizacyjne, prowadzenia obozów harcerskich, biwaków i wycieczek. Ukończyłem kursy Obrony Przeciwlotniczej i Obrony Przeciwgazowej. W Z.H.P. wpa-
 jano nam wiadomości dotyczące historii polski, konstytucji, współ-
 zycia z ludźmi. Wyrabiano w nas siłę charakteru, patriotyzm, tolerancję i życie według Prawa Harcerskiego "Harcercz służy Bogu i Ojczyźnie i dla Niej sumiennie spełnia swe obowiązki". W między czasie uko-
 czyłem 3-letni kurs Przesposobienia Wojskowego i złożyłem egzamin w lipcu 1936r. na Obozie Letnim w B.O.K.o w Cetniewie. Przejżdżając pociągami do Gdyni przez Gdańsk, otrzymujemy rozkaz, aby nie wy-
 glądać z okien pociągu i wiadomość, że niebędzie postoju w Gdańsku. Pociąg powoli przejeżdża, a na dworcu wokół widać wszędzie młodych
 ludzi ubranych w niemieckie mundury SS, SA, NSDAP. Patrzą w naszą str-
 onęz butnie. Widać, że chętnie wszczeli by bójkę. Pada nasza ko-
 komenda nie wyglądać przez okno, bo Niemcy szukają zaczepki. Jesteś-
 my zdenerwowani. Polski Gdańsk, a w nim pełno Niemców, a my niezo-
 zemy nawet zwiedzić miasta. Przejżdżamy wolno dworzec w Gdańsku i
 i dalej do Gdyni. Tu postój, zwiedzenie miasta i daleka podróż do Ha-
 lerowa i do Cetniewa. Dwa tygodnie ćwiczeń strzelaniu ostrym, must-
 trze, terenoznastwie, nocne alarmy. Kurs ukończyłem z wynikiem bar-
 dzo dobrym i wyróżnieniem. Trudne warunki życiowe, brak pracy- mam
 na utrzymaniu matkę i młodszą siostrę- zmusiły mnie do wyjazdu z
 Włocławka do Nowego Dworu Mazowieckiego, do mojego wujka, który w
 rok po moim przyjeździe zmarł. Pracowałem dorywczo w Batalionie
 Mostowym w Kazuniu k/Wodzisławem jako pomocnik szluzarski. Tu ukończyłem
 Szkołę Zawodową, prowadzę Drużynę Harcerską, której jestem drużyno-
 wym. W 1937 roku na wielkanoc, Józef Legionowo wysłał mnie do
 Warszawy, na kurs przeciw lotniczy, i obrony Warszawy. Była nas bar-
 dzo duża grupa ze wszystkich Hufców Chorągwi Mazowieckiej. Były też
 też harcerki z Chorągwi Łódzkiej. Prowadzono zajęcia z zakresu ob-
 rony przeciw lotniczej. Fascynowały mnie zasady wykonywania nieprzy-
 jaciela z powietrza, nawet z dużej odległości od Warszawy na podsta-
 wawie zbieranych meldunków. Specjaliści wojskowi wymagali precyzyj-
 oznaczeń na mapie właściwych kwadratów, gdzie znajduje się nieprzy-
 jaciela. Na kursie tym przydzielono nam miejsca służby na wypadek
 wojny. Otrzymałem przydział do Pomiechówka, jako zastępca komenda-
 ta posterunku. Czekam na jeszcze powołanie do wojska tego roku
 do wojska, na jesieni. Z braku pracy, muszę opuścić Nowy Dwór Ma-
 zowiecki i wrócić do Włocławka. Późniejszy biwak w Łaborowie Łę-
 nym z moją drużyną, przemarsz Puszcza Kampinowską, zapewnienia o
 przyjaźni, wiele wrócen z pracy w tej drużynie. Zaraz po przyje-
 dzie do Włocławka druha Gajkowski proponuje mi walczyć udziału w obo-
 zie harcerskim na Łubie od 1 sierpnia. Tu na obozie spotykam starych
 kolegów harcerzy. Komendantem tego obozu jest druha W. Wótkowski.
 Zostaję zastępcą obozowego zastępcy harcerskiego 1-go. Te trzy ty-
 godnie obozu, pozwalają mi wejść w nurt Włocławskiego życia har-
 cerskiego. Tu zdobywam stopień Cwika z otwartą próbą na Harcerza Or-
 lego. Obóz kończy się biegiem harcerskim.

Wraz z druhem Bocheniem otrzymuję zadanie- należy dojść do Brześcia Kujawskiego prze Wieniec idąc lasem, zameldować się w Szkola, spędzić noc w terenie i wrócić drogą prze z Pikutkowo. W drodze pada deszcz. Przemoczeni do suchej nitki docieramy do Brześcia Kujawskiego, składamy meldunek i w drogę powrotną. Na nocleg wybieramy sobie gospodarstwo rolne w Pikutkowie u zamożnego gospodarza. Według prawa harcerskiego pomagamy gospodarzom- znosimy węgiel do piwnicy, a gospodarze proponują nam kolację przy wspólnym stole. Dziwi nas zainteresowanie gospodarzy sytuacją w Polsce, i wypytywania. Nocujemy w stodole i rano wracamy do obozu. W krótkim czasie po wybuchu wojny, szedłem przez Pikutkowo, widziałem tego gospodarza w mundurze S.A. starałem się, aby niezauważył mojej obecności. Po powrocie do obozu na potęgającej odprawie, postaje powołany do Harcerskiego Pogotowia Wojennego, gdyby zaistniała taka konieczność. Jesteśmy już wszyscy przekonani, że Niemcy nie zostawią nas w spokoju. 1 września włączam się do akcji. w Komendzie Hufca na ulicy Zabiej otrzymuję przydział na dworzec kolejowy na punkt informacyjny. Następnie pełnię służbę przy P.O.K. i Biały Krąg. Tłumy uchodźców, ludzie potrzebują pomocy, chleba, kawy. Jeżdżę po czarną kawę i chleb na ulicę Torunską do koszar wojskowych. Zostają później skierowani do zastępu wywiadowców. Zgłaszam się do Starostwa, gdzie spotyka druhów z obozu. Otrzymujemy rozkazy i wychodzimy na służbę. Pierwsza placówka na ulicy Torunskiej za Rzeźnią wiejską. Czekaemy na łącznika ze Sztabu Generała Bortnowskiego. Upływa noc na czekanii i zbieraniu wiadomości. Kłopoty niemieckie sięją przerażenie i popłoch. Pożary i śmierć pierwszych ofiar wybuchu bomb potęgują ogólny chaos. Dywersanci niemieccy niepróbowują. Do zadań Pogotowia Harcerskiego Wojennego należy również wprowadzanie zarządzeń władz o zaciemnieniu okien i witryn aby uniemożliwić lotnikom niemieckim w połoteniu miasta. Do mnie należy rejon Kokoszki aż do dworca. Niemcy szybko wkracają do Włocławka. Zaczynają się represje aresztowania i rostrzeliwania. Okupacja. Pierwszym kolegą który mnie odwiedził był dh. Karbowski. Omówiliśmy sposób kontaktów. Na następne spotkanie konspiracyjne Wojennego Pogotowia Harcerskiego nie przyszedł. Spotkałem Go po wojnie, był w obozie koncentracyjnym. Nie wydał mnie. Ustalamy kontakty z druhami Sidorem, Wareckim, Prejznerem, Sztemborowskim, Lewadowskim, Gołębiowskim. W 1940 roku zostaje przyjęty do pracy w Zakładzie naprawy maszyn biurowych. Grandt dzie pracowałem do końca wojny. Mimo dwukrotnego powołania do wyjazdu na roboty do Niemiec. Właściwili Zakład reklamował mnie gdyż byłem potrzebny w zakładzie. Moja praca zawodowa ułatwia mi prowadzenie nasłuchów radiowych. Prowadzę je w różnych biurach okupanta, a najczęściej w biurach Zakładów Celulozy. W czasie nocnej konserwacji maszyn mimo, że wozny który jest Niemcem mieszka przez ścianę i często odwiedza pracującego polaję. Wiadomości przekazuję bezpośrednio Czesławowi Sidorowi, pseudonim Stebrny Lis który jest Komendantem Szarych Szeregów w tym czasie. Do Zakładu Grandta prawie codziennie przychodzi funkcjonariusze Gestapo, którzy szczególnie interesują się życiem polskiej młodzieży poza pracą. Szczególnie przebiegły i dociekliwy był słynny we Włocławku Frank /folkstdeutrz/, był podoficer Wojska Polskiego 14 Pułku Piechoty, który w dobrotliwy i ujmujący sposób starał się wyciągać dla niego ważne informacje. Kiedy wchodził w drzwi warsztatu drżeliśmy, ponieważ każde słowo, spożycie mogło być przyczyną śmierci naszej, naszych bliskich, kolegów, współpracowników. Mieszkanie moje jest przetrzysane przez Kriminal-Polizei. Przy drugiej rewizji znaleziono 2 krzyże harcerskie. Podspodem były legitymacje harcerskie, których

nie spostrzegli. Wszystkich wyprowadzili przed dom na rostrzelanie i tylko cud chyba sprawił, że po jakimś czasie oficer nas opuścił do domu. Ożeniłem się w 1942 r. i zostałem zięciem Franciszka Olejniczaka, ówczesnego sekretarza PPR na miasto i powiat Włocławek. Z obcowania z teściem zorientowałem się w ideologii PPR - jej w-... z okupantem. Muszę tu nadmienić, że cały czas mieszkalem z teściem którego znała policja jako działacza politycznego lewicowego przed wojną. Idąc do pracy codzień mijalem policjanta, który współpracował z Niemcami o nazwisku Wajs - był kowal działaczy politycznych. Corazwie weszły za działaczami podziemia. Te spotkania przy mijaniu jednego, oraz wizyty w pracy drugiego kazały myśleć ciągle o sytuacji, o tym, czy wrócimy do domu. Od 1 października 1942r. wstępuję formalnie do Organizacji Szare Szeregi podległej Armii Krajowej im. Romualda Traugutta. Moim bezpośrednim dowódcą był dh.nm. Czesław Sidor. W organizacji tej obejmuje funkcje szefa kolporteru prasy i Propagandy, oraz prowadzę nastuch radiowy audycji zagranicznych. Informacje w dalszym ciągu przekazuję druhowi Sidorowi. Drukowaną prasą konspiracyjną "Gonow" "Pierun" oraz białym informacyjny rozdzielam na podległe nam jednostki organizacyjne. Zbieram również informacje o ruchu wojsk niemieckich na terenie naszego miasta. Przeszedłem przeszkolenie wojskowe organizowane przez podoficerów 24 Pułku Piechoty. Na początku 43 roku w Łodzi była wielka wpadka działaczy komunistycznych. Wybierając kolejno działaczy Niemcy docierają do Włocławka. W nocy Gestapo otacza dom w którym mieszkamy. Wkraczają do środka, kneczą się nad nim i zbierają Go. Został zagazowany w obozie Mathausen Gsen. W sierpniu 1944r. zostałem mianowany podharcmistrzem S.H.S. w organizacji Szarych Szeregów byłem do 20 stycznia 1945r.

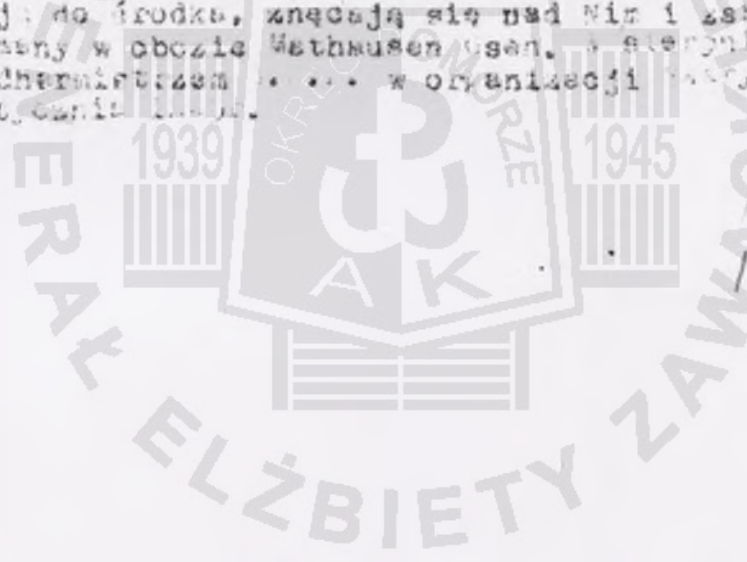


Prity

Urodziłem się 25 września 1918 roku we Włocławku z ojca Władysława i matki Katarzyny z Winiarskich, w licznej rodzinie robotniczej, jako 13-te dziecko. Gdy miałem 5 lat zmarł mi mój ojciec. Szkołę Powozeczną ukończyłem we Włocławku, natomiast Szkołę Zawodową ukończyłem w Nowym Dworze Mazowieckim. Do 1936 roku pracowałem już jako pomocnik blacharza oraz wytwórni zabawek. Od 13 marca 1931r. wstąpiłem do Z.H.P. gdzie zdobywałem sprawności i umiejętności służby samarytańskiej, pionierki technicznej, topograficznej, organizacyjnej, prowadzenie obozów harcerskich, biwaków i wycieczek. Ukończyłem kursy Obrony Przeciwlotniczej i Obrony Przeciwgazowej. W Z.H.P. wpa-
 jano nam wiadomości dotyczące historii Polski, konstytucji, współ-
 zycia z ludźmi. Wyrabiano w nas siłę charakteru, patriotyzm, tolerancję i życie według Prawa Harcerskiego "Harcercz służy Bogu i Ojczyźnie i dla Niej sumiennie spełnia swe obowiązki". W między czasie uko-
 ńczyłem 3-letni kurs Przesposobienia Wojskowego i złożyłem egzamin w lipcu 1936r. na Obozie Letnim w "S.O.K." w Cetniewie. Przejżdżając pociągami do Gdyni przez Gdańsk, otrzymujemy rozkaz, aby nie wy-
 glądać z okien pociągu i wiadomości, że niebędzie postoju w Gdańsku. Pociąg powoli przejeżdża, a na dworcu wokół widzę wszędzie młodych ludzi ubranych w niemieckie mundury SS, SA, NSDAP. Patrzą w naszą str-
 onę butnie. Widzą, że chętnie weszeli by bójkę. Pada nasza ko-
 komenda nie wyglądać przez okno, bo Niemcy szukają zaczepki. Jesteśmy zdenerwowani. Polski Gdańsk, a w nim pełno Niemców, a my niemo-
 żemy nawet zwiedzić miasta. Przejżdżamy wolno dworzec w Gdańsku i i dalej do Gdyni. Tu postój, zwiedzanie miasta i dalej podróż do Ha-
 lerowa i do Cetniewa. Dwa tygodnie ćwiczeń strzelania ostrym, must-
 trze, terenoznawstwo, nocne alarmy. Kurs ukończyłem z wynikiem bar-
 dzo dobrym i wyróżnieniem. Trudne warunki życiowe, brak pracy - mam
 na utrzymaniu matkę i młodszą siostrę - zamieszkiwaliśmy w Włocławku do Nowego Dworu Mazowieckiego, do mojego wujka, który w rok po moim przyjeździe dla zmarł. Pracowałem doręczycielem w Batalionie
 Postowym w Kozłowiek podliną jako pomocnik strażnika. Tu ukończyłem
 Szkołę Zawodową, prowadząc Drużynę Harcerską, której jestem przywo-
 wym. W 1937 roku na wielkanoc, Józefo Bogułonowo wyszliśmy do
 Wyrzyska, na kurs obrony lotniczej i obrony Warszawy. Była nas bar-
 dzo duża grupa ze wszystkich Hufców Chorzowski Mazowieckiej. Były też
 też harcerki z Chorzowski Mazowieckiej. Prowadzone zajęcia z zakresu ob-
 rony przeciw lotniczej. Fascynowały mnie zasady wykonywania nieprzy-
 jaciela z powietrza, nawet z takiej odległości od Warszawy na podsta-
 wanie zbieranych meldunków. Specjaliści wojskowi wymagali precyzyj-
 oznaczenia na mapie stałości kwadratów, gdzie znajdują się nieprzy-
 jacieli. Na kursie tym przydzielono nam miejsca służby na wypadek
 wojny. Otrzymałem przydział do Pomiechówka, jako zastępca komenda-
 nta posterunku. Czekam jeszcze powołanie do wojska tego roku
 do wojska, na jesieni. Z braku pracy, muszę opuścić Nowy Dwór Ma-
 zowiecki i wrócić do Włocławka. Wodogospodni biwak w Łaborowie Leń-
 nym z moją drużyną, przemarsz kuszczą Kampinowską, zapewnienia o
 przyjaźni, wiele wrażeń z pracy w tej drużynie. Zaraz po przyje-
 dzie do Włocławka druha Gajkowski proponuje mi walczyć udziału w obo-
 zie harcerskim na Łubie od 1 sierpnia. Tu na obozie spotykam starych
 kolegów harcerzy. Komendantem tego obozu jest druha "Wojtkowski".
 Zostaje zastępcą obozowego zastępcy harcerskiego 1-go. Te trzy ty-
 godnie obozu, pozwalają mi wejść w nurt Włocławskiego życia harcer-
 skiego. Tu zdobywam stopień Cwika z otwartą próbą na Harcerza Or-
 lego. Obóz kończy się biegiem harcerskim.

Wraz z druhem Bocheniem otrzymuję zadanie- należy dojść do Brześcia Kujawskiego prze Wieniec idąc lasem, zameldować się w Szkola, spędzić noc w terenie i wrócić drogą prze z Pikutkowo. W drodze pada deszcz: Przemoczeni do suchej nitki docieramy do Brześcia Kujawskiego, składamy meldunek i w drogę powrotną. Na nocleg wybieramy sobie gospodarstwo rolne w Pikutkowie u zamożnego gospodarza. Według prawa harcerskiego pomagamy gospodarzom- znosimy węgiel do piwnicy, a gospodarze proponują nam kolację przy wspólnym stole. Dziwi nas zainteresowanie gospodarzy sytuacją w Polsce, i wypytywania. Nocujemy w stodole i rano wracamy do obozu. W krótkim czasie po wybuchu wojny, szedłem przez Pikutkowo, widziałem tego gospodarza w mundurze S.A. starałem się, aby niezauważył mojej obecności. Po powrocie do obozu na potęgającej odprawie, postaje powołany do Harcerskiego Pogotowia Wojennego, gdyby zaistniała taka konieczność. Jesteśmy już wszyscy przekonani, że Niemcy nie zostawią nas w spokoju. 1 września włączam się do akcji. w Komendzie Hufca na ulicy Zabiej otrzymuję przydział na dworzec kolejowy na punkt informacyjny. Następnie pełnię służbę przy P.C.K. i Biały Krąg. Tłumy uchodźców, ludzie potrzebują pomocy, chleba, kawy. Jedną po czarną kawę i chleb na ulicę Toruńską do koszar wojskowych. Zostają również skierowani do zastępu Wywiadowców. Zgłaszam się do Starostwa, gdzie spotyka druhów z obozu. Otrzymujemy rozkazy i wychodzimy na służbę. Pierwsza placówka na ulicy Toruńskiej za Rzeźnią Miejską. Czekaemy na łącznika ze Sztabu Generała Bortnowskiego. Upływa noc na czekaniu i zbieraniu wiadomości. Waloty niemieckie sięgają przerażenia i popłoch. Pogony i śmierć pierwszych ofiar wybuchu bomb potęgują ogólny hałas. Dywersanci niemieccy niepróbuja. Do zadań Pogotowia Harcerskiego Wojennego należy również wprowadzanie zarządzeń władz o zaciemnieniu okien i witryn aby uniemożliwić lotnikom niemieckim w połozeniu miasta. Do mnie należy rejon Kokoszki aż do dworca. Niemcy szybko wkraczają do Włocławka. Zaczynają się represje aresztowania i rostrzeliwania. Okupacja. Pierwszym kolegą który mnie odwiedził był dh. Karbownik. Omówiliśmy sposoby kontaktów. Na następne spotkanie konspiracyjne Wojennego Pogotowia Harcerskiego nie przyjechał. Spotkałem Go po wojnie, był w obozie koncentracyjnym. Nie wydał mnie. Ustalamy kontakty z druhami Sidorom, Wareckim, Prejznerem, Sztemborowskim, Lewadowskim, Gołębiowskim. W 1940 roku zostają przyjęty do pracy w Zakładzie naprawy maszyn biurowych A. Grandt dzie pracowałem do końca wojny. Mimo dwukrotnego powołania do wyjazdu na roboty do Niemiec. Właściciel Zakładu reklamował mnie gdyż byłem potrzebny w zakładzie. Moja praca zawodowa ułatwia mi prowadzenie nasłuchów radiowych. Prowadzę je w różnych biurach okupanta, a najczęściej w biurach Zakładów Celulozy. W czasie nocnej konserwacji maszyn mam, że wozny który jest Niemcem mieszka przez ścianę i często odwiedza pracującego polaka. Wiadomości przekazuję bezpośrednio Czesławowi Sidorowi, pseudonim Stebrny Lis który jest Komendantem Szarych Szeregów w tym czasie. Do Zakładu Grandta prawie codziennie przychodzą funkcjonariusze Gestapo, którzy szczególnie interesują się życiem polskiej młodzieży poza pracą. Szczególnie przebiegły i dociekliwy był słynny we Włocławku Frank /folkstdeutrz/, był podoficer Wojska Polskiego 14 Pułku Piechoty, który w dobrotliwy i ujmujący sposób starał się wyciągnąć dla niego ważne informacje. Kiedy wchodził w drzwi warsztatu drżeliśmy, ponieważ każde słowo, spożycie mogło być przyczyną śmierci naszej, naszych bliskich, kolegów, współpracowników. Mieszkanie moje jest przetrzaskane przez Kriminál-Polizei. Przy drugiej rewizji znaleziono 2 krzyże harcerskie. Podspodem były legitymacje harcerskie, których

nie spostrzegli. Wszystkich wyprowadzili przed dom na rostrzelanie i tylko cud chyba sprawił, że po jakimś czasie oficer nas puścił do domu. Ożeniłem się w 1942 r. i zostałem zięciem Franciszka Olejniczaka, wówczasniego sekretarza PPR na miasto i powiat Włocławek. Z obcowaniem z teściem zorientowałem się w ideologii PPR i w... z okupantem. Muszę tu nadmienić, że cały czas mieszkaliśmy z teściem którego znała policja jako działacza politycznego lewicowego przed wojną. Idąc do pracy codziennie mijaliśmy policjanta, który współpracował z Niemcami o nazwisku Wajs - był wówczas działaczem politycznym. Coraz częściej z działaczami podziemnymi. Te spotkania przy mijaniu jednego, oraz wizyty w pracy drugiego kazały myśleć ciągle o czujności, o tym, czy wrócimy do domu. Od 1 października 1942 r. wstępuję formalnie do organizacji Szare Szeregi podległej Armii Krajowej im. Romuśka Traugutta. W tym bezpośrednim dowódca był dr. h. c. Szostak Włodzisław. W organizacji tej obejmuję funkcję szefa kolporterstwa prasy i propagandy, oraz prowadzę następną radiową audycję zagranicznych informacji w dalszym ciągu przekazuję druhowi Włodzisławowi. Rozkowną pracę konspiracyjną "opowiadając" oraz biuletyn informacyjny rozdaję na podległe nam jednostki organizacyjne. Zbieram również informacje o ruchu wojsk niemieckich na terenie naszego miasta. Przeszedłem przeszkolenie wojskowe organizowane przez podoficerów 24 pułku Piechoty. Na początku 43 roku w Łodzi była wielka wpadka działaczy komunistycznych. Wybierając kolejno działaczy niemiecy docierają do Włocławka. Wtedy Gestapo otacza dom w którym mieszkamy. Wkraczają do środka, znęcają się nad nim i zabierają go. Został zaprowadzony w obozie Mathausen (Sachsen) w sierpniu 1943 r. zostałem mianowany podharcmistrzem... w organizacji... (nieczytelne)...



Kulenkowski

Od roku 1931 należę do Z.N.F. gdzie bardzo duży poczucie patriotyzmu i obowiązku służenia swej ojczyźnie, nie pozwala mi być biernym na losy Polski. Staranem się włączyć w życie codzienne Kraju. W 1934 roku, wstąpiłem w szeregi Przysposobienia Wojskowego, była to organizacja wojskowa dla młodzieży uczącej się w szkołach brędnych. Ukończyłem też kursy Obrony Przeciwgazowej i lotniczej. Po okresie ćwiczeń w P.Z. przez dwa lata, w 1935 w miesiącu lipcu wyjeżdżam razem z kolegami szkolnymi szkoły Zawodowej, na obóz dwutygodniowy szkoleniowy do Cetniewa, gdzie nasza D.O.K. 3 zajmowała teren obozowy. Jechaliśmy pociągiem, który musiał przez miasto Gdańsk przejechać. Przed samym Gdańskiem otrzymałmy rozkaz od sierżanta Szymanowskiego, niewyglądania z pociągu. Ciągnąć musieliśmy zasknąć. Nasz polski pociąg jedzie wolno, a na dworcu rokoło się od mundurów S.A. A.S.D.A.P. i czarnych mundurów SS. Patrzymy na ten tłum ludzi, którzy nie byli Polakami, ale Niemcami. Doznaniem nieludzkiego wstrząsu i zawodu. To jest ten Gdańsk, tak ceniony przez nas Polaków. Twarze wszystkich kolegów, pokrył zawód i smutek. Nasze mundury P.W. i oznaki 14 Pułku Piechoty jakby straciły swą jasność. Co by się stało gdyby nasz mundur ukazał się w oknie wagonu. Pociąg jechał wolno dalej ku Gdyni, do wsi Chalerowo. Wsiadliśmy z pociągu i ustawieni w długą kolumnę, pospieszaliśmy do Cetniewa. Oczom moim ukazał się olbrzymi teren pokryty namiotami i budynkami. Tu obozowały wszystkie D.O.K. Najbliższymi sąsiadami byli lotnicy. Wyładowanie mundurów na polewo, pobranie broni i sprzętu. Dwa tygodnie intensywnej marszruty, nocnych i dziennych alarmów, ćwiczeń terenowych oraz ostrego strzelania. Strzelanie z małokali-browego karabinu było postką. Dlatego w ostrym strzelaniu miałem kłopoty. Jedynie zapal z jakim ćwiczyłem był oceną przełożonych. Z teorii byłem dobrym kursantem. Na ostatnia egzaminie ze sztuki wojskowej, otrzymałem dobry wynik z nagrodą. Potem wspólne zdjęcie z naszą szarą z sierżantem Szymanowskim. Chwile wyjazdu są coraz bliższe. Legnany latarnię morską w Jastarni, sąsiadującą z naszymi zgupowaniem. Szeleszczący piasek na plaży i wielką taflę srebrzącą się wody morza bałtyckiego, odległego o sto metrów od nas. Spotkaniem na plaży obóz harcerzek z Nowego Sącza. Naraz zaczęło mi tego wszystkiego być zał. Czy wrócę tu kiedyś. Miałem prawo wyboru formacji po ukończonym kursie. A mam osiemnaście lat. Jeszczetrocę do służby wojskowej. Powrót do domu. Jednak jeszcze w lipcu opuszczam Włocławek i wyjeżdżam by zamieszkać w Nowym Dworze Mazowieckim. Zamieszkałem u wójka, który obiecał, że znajdzie tu pracę i jeszcze pomoże mi przy pracy w Zakładzie Gliniarskim. Zaraz po przyjeździe włączam się w pracę społeczną. Należę do zespołu teatralnego przy kole rezerwistów Marynarki Wojennej. Odwiedzam drużynę harcerską przy Szkole Powozecznej, którą prowadził dh. Szygulski stary wyga harcerski. W następnym roku zostaje przyboznym tej drużyny. Nawiazuje kontakt z harcerzem z Modlina. Nawiazuje się też współpraca z Modlinem. W roku 1938 pracuję dorywczo około trzech miesięcy w batalionie Bostowym w Kazuniu jako pomoc ślusarska. W tym też roku na skutek słabego zdrowia i choroby dh. Szygulskiego drużynowego, powierzono mi funkcję drużynowego. Mam bardzo dobrych chłopców, którzy są przywiązani do drużyny. Mamy ciekawe ogniska. Mamy ciekawe biwaki i wycieczki. Ale los mnie nieoszczędza, umiera mój wódek. W roku 1939 w Wielkanoc Ruffiec Legionowo, do którego należy moja drużyna, wysyła mnie do Warszawy do Szólnej Kwatery Harcerzy na kurs Obrony Przeciwlotniczej dla miasta Warszawy. Prowadzą go wojskowi wykładowcy. Celem naszym ma być ustalenie rozpoznania nieprzyjacielskiego samolotu, oraz podania jego namiaru drogą telefoniczną bezpośrednio z miejsca naszej stacji do Centrum. Spaliśmy w Gimnazjum Stefana Batorego. Po dwudniowym kursie, wracaliśmy piechotą z ul. Wyśliwieckiej na dworzec kolejowy. Nie był to żaden trud dla młodych nóg. Miałem być oddelegowany do Poleszówka jako

zastępca dowódcy obrony przeciwlotniczej. Szedłem i myślałem, bronić własnej stolicy to piękna i honorowa sprawa. Niedługo zaczęło się lato i wakacje. Idziemy z drużyną na 2-tygodniowy biwak-obóz. Idziemy na przełaj. Po zorientowaniu się na mapie ruszamy przez puszcze Kampinoską. Nikt z nas nieprzypuszczał, że za kilka tygodni ta puszcza będzie schronieniem dla Oddziałów Wojska Polskiego po napaści hitlerowskiej. Zatrzymujemy się w majątku Zaborów Leśny, którego właścicielem byli pp. Wodzyńscy. Mieli syna który kształcił się w Gimnazjum im. Długosza we Włocławku. Byli dla nas bardzo życzliwi. Mleko ziemniaki mąka oraz pomieszczenia na urządzenie kuchni i sypialni udostępnili nam w budyńkach majątku. Wszystko było bezpłatne. Tu szybko nam czas upływał. Swoje umiejętności w urządzaniu ogniska, wykozystaliśmy na pożegnanie miłych gospodarzy i mieszkańców wsi. Po zlikwidowaniu biwaku, pożegnaliśmy jeszcze raz pp. Wodzyńskich i ruszyliśmy w powrotną drogę, tą samą trasą. Tylko jeszcze most przez Wisłę i już niedaleko do miasta. Po powrocie dowiaduję się od kuzynów, że obiecana praca jaką miałem otrzymać na Poczcie nie doszła do skutku. Z tym rozczarowaniem zawiadomiłem chłopców z drużyny, że muszę pożegnać drużynę z którą tak się żyłem. Chopcy z żalem ~~mi~~ wielkim mnie żegnali, odprowadzając mnie do staku, którym odpłynąłem do Włocławka. Po tygodniu odwiedził mnie dh. Czajkowski drużynowy 105-tej drużyny, której byłem niedawnym członkiem. Zaproponował mi ~~mi~~ bym wziął udział na obozie Hufca w sierpniu. Chętnie się zgodziłem i zameldowałem się na zbiórce do ~~wymarszu~~ na obóz. Był to już II-gi tutnus. Zostałem zastępowym I-go zastępu obozowego. Komendantem obozu był dh. phm. Michał Wołkowycki. Straszna piła w mustrze. Niebardzo akceptowałem te ciągłe ćwiczenia. Ja miałem dobrą praktykę ćwiczeń i musztry w P.W. a moi koledzy obozowi bardzo źle ćwiczyli. Tu też zdobyłem stopień ćwika i rozpoczęłem próbę na Harcerza Orlego. Spotkałem tu dawnych kolegów: braci Sliwińskich, Wareckiego, Sidora, Krzysztofka, Chmielewskiego i innych. Tu też szybko upływał czas na obozie w bardzo miłym sąsiedztwie państwa Olejniczaków, którzy przychodzili na nasze ogniska, a mieszkali obok w drewnianym domu. Dzierżawili Oni jezioro na łubie. Jezioro było pełne karpia, które już dorosły do odłowu. Zaby do późnej pory nocnej urządzały ~~na~~ swoje koncerty, a tafla wody jeziora srebrzyła się w blasku księżyca. Nieprzyszła mi nawet do głowy myśl, że w niedługiej przyszłości zostanę zięciem pp. Olejniczaków. Szum leśnych wielkich sosen, wciąż coś mówił czego jeszcze nie rozumiałem, czego się niedomyślałem. **W o j n a w o j n a !** Niepokój ogarniał wszystkich. mówiło się o możliwości napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Czy możemy wierzyć w lojalność Niemiec? Odwiedził nasz obóz dh. Komendant Hufca Włocławek dh. hm. kpt. J. Koziński w towarzystwie przedstawicieli miasta Włocławka, oraz członków Komendy Hufca i Rady Przyjaciół Harcerstwa. Zbliżał się koniec obozu. Uroczyste pożegnalne ognisko a naza jutrz bieg harcerski dwójkami. Ja i druh Bocheń z drużyny żeglarskiej udajemy się przez las w stronę wieńca-Wieńca-Brześć Kuj. i z powrotem przez Pikutkowo. Idziemy i czujemy, że plecy nam wilgnieją. Pokonujemy dość wcześnie trasę marszruty i od strony Wieńca wchodzimy na drogę prowadzącą do Brześcia Kujawskiego. Wykonujemy zadanie w Brześciu Kujawskim i może zdążymy do obozu. Wracamy przez wieś Pikutkowo. Mamy minąć gospodarstwo, ale naszą uwagę zwraca duża ilość węgla leżącego na na podwórzu. może pomożemy gospodarzowi wnieść węgiel do piwnicy. dh. Bocheń poparł moją propozycję i ruszyliśmy w stronę budynku mieszkalnego. Duże zabudowania i dostatek w gospodarstwie. Ujmujące panie z uśmiechem. przyjęły naszą propozycję. Uwinęliśmy się szybko. Wieczór się już zbliża. Gospodarze proponują nam posiłek. Przyjęliśmy z chęcią i zasiedliśmy z rodziną do stołu. Jak na wiejskie możliwości stół był obficie zastawiony dobrą potrawą. ~~bardzo~~ ~~interesowała~~ ~~się~~ ~~wszystkim~~ ~~związana~~ ~~polityka~~. Niepodejęwaliśmy

ich o cel tych pytań. Poprosiliśmy o nocleg i po ciężkim dniu zapach siana upił nas szybko. Wczesnym rankiem ruszyliśmy w stronę obozu, przez Józefowo. Na miejscu w obozie naszym ukazał się obozem naszym ukazał się oprakany widok. Na środku obozu na placu apelowym leży sterta różnych rzeczy. W nocny był alarm. Wszyscy naradurzy znaleźli swoje pozostawione rzeczy tu na środku na tej starcie. Byliśmy dumni, że nic naszego nie było tu na tej szlifieraninie. Jeszcze przed południem opuściliśmy teren naszego obozu. W drodze powrotnej rozmawialiśmy jak nasz powita wrzesień. Tylko druh Bocheni już nie mógł się dowiedzieć, kim byli nasi uprzejmi gospodarze w Pikutkowie. Zginął na froncie na początku wojny, jako ochotnik. A ja wracając w pierwszym roku z Łódzkiej Kuj. piechotą przechodziłem w Pikutkowie obok zabudowań, gdzie nocowaliśmy z Bocheniem. Po podróży chodził w mundurze S.A. nasz znajomy gospodarz. Teraz już nie ma. Szybko przeszedłem by mnie nie zauważył. Bardzo szybko zbliżył się koniec sierpnia. Rano i wieczorem radio już ogłosiło napad niemieców na Polskę. Mobilizacja i hasła jakie znaaliśmy szybko dotarły do świadomości Polaków. Czy dany radę się obronić. Prawda, że bardzo długo potem exekucyjny na pomoc zaprzyjacielenych państw. Zbiórka alarmowa Harcerskiego Pogotowia Wojskowego przed Komendą na ul. Zaboj. Wydawane są rozkazy i przydzielają dyżurów. Zostają skierowani na punkt informacyjny na dworze P.K.P. są tu też harcerki. Duży ruch na dworze. Pociągi z wojskiem w obydwie strony. Polski Czerwony Krzyż ma pełne ręce roboty. Siaty Krzyż też się dwój i troj. Wiadą, że brak picia i chleba na dworze stwarza duży zamęt. Był się ośrodek P.C.K. w czym mogą pomóc. Proszę dowozić osadną kawę lub herbatę i pieczywo z kossar na ulicy Toruńskiej. Podjechała jakiś samochód i wzięliśmy go się w silniku do kossar po żywność. Obróciłem kilka razy w towarzystwie harcerzek. Słabe one były do noszenia. A na wagonach pociągów zaczynały się pojawiać sylwetki rannych żołnierzy. Było ich coraz więcej. Strajkował ras-kas stawienia się w Starostwie. Na spotykan kolegów z obozu. Przydzielony zostają do zastępu Wywiadowego. Naszą placówką jest mieszkanie w domu na Książę Mlejską na ul. Toruńskiej. Czekały cały wieczór i całą noc na łącznika ze sztabu Gen. Hortnowskiego. Słychać o słapanych szpiegach i dywersantach niemieckich. Czujność Polaków jest już chorobliwa. Podejrzeni są o zdradę nawet mieszkańcy miasta którzy mają nazwiska niemieckie, lub są wyznania ewangelickiego. Na ul. Toruńskiej ktoś daje światłem i lusterkami sygnały. Jest raszaja i zostaje zatrzymany jakiś Niemiec. Rozstrzelano go nad Wisłą. Potem nalot samolotów nieprzyjacielskich nad miasto. Sąby spadły i uszkodziły kilka domów w różnych częściach miasta. Pędzimy w stronę Katedry. Z wieży katedralnej widać pożary w mieście dym i hałas silników samolotów, który krążyły nad miastem. Są zabici się bomb. Jaką naukowca wybiegła z bramy na Słowackiego i spadająca bomba ją oszalała. Słódek był straszny. Nad klasztorem OO. Reformatorów długo krążył samolot. Może, czemu nicma naszych samolotów. Gdzie jest nasze lotnictwo? A ulicami zaczyna się posuwać tłumy różnych wojskowników z innych miejscowości. Wszyscy idą do Warszawy. Zaczyna się tłum na jezani, bo idą kolumny wojska z taberani. Gdzie jest ta pomoc obiecana. Lecę na ul. Jagąską do punktu wartunkowego by ustąpić na ochotnika do armii. Punkt już zamknięto. Zaczyna się już dezorganizacja w mieście. Wieczorem nam dyżur przy sprawdzaniu zaciemnienia miasta. Sprawdzamy czy okna są ściśle zaciemnione. Obchodzę kilka ulic, ul. Długa, Kalińska, Śmolna w okolicy Wiskiej i Kujawskiej. Niemcy są coraz bliżej Wrocławka. Nasz 14 Pułk Piechoty jest podobnie pod kutnem i krwi. Jak można żyć z sydią, że wali się nasz polski grzech. Jeszcze broni się Hel, jeszcze broni się Warszawa. Może pójdź do Warszawy? Ale z gorą ręką, bez środków pieniężnych ni bez żywności? A tu na bulwarach gromadzą się ludzie, bo na Wiedle zakotwiczona jest berlinka z żywnością. Są ta-cy tacy co wynoszą z niej konserwy mięsne. Ale policjant strzela

z karabinu i grozi, że zabije złodzieja. Poszedłem z powrotem do domu. Z bratem jednak wybieram się do Warszawy. Doszedłem w okolice Lubienia Kujawskiego. Częste bombardowania niemieckie. Kolumny uciekinierów, tabory wojskowe wszystko się robięga. Niemcy pikują i z karabinów maszynowych sieją popłoch. Bardzo zimne noce i brak żywności zmuszają mnie do powrotu. Za dwa dni wkroczyły szpice niemieckie do miasta i reszta wojska. Zaczęła się okupacja miasta. Zaczął się terror. Zdejbowanie czapek przed oficerem i żołnierzem niemieckim.

Za kilka tygodni odwiedził mnie dh. Karbowski z mojej drużyny. Zaproponował mi bym wstąpił do podziemia. Był październik 1939r. Umówiliśmy się na następne spotkanie systemem trójkowym. Niedoczekaliśmy się dh. Karbowskiego. Odwiedziliśmy go po wojnie i oznajmił, że został aresztowany i siedział w obozie.

Niemniej jednak miałem wciąż kontakt z Harcerskim Pogotowiem Wojskowym przez moich kolegów z którymi pełniłem służbę w chwili napaści Niemców na Polskę. Byli to druhowie: Warecki Henryk, Sidor Gzestaw, Lewandowski Lucjan, Jagielski Jerzy, Stemborowski Ryszard i inni. Mieszkanie moje chyba przez przypadek jest przetrząsane przez Kryminal-Polizai. W pudełku znajdują 2 krzyże harcerskie. Zabrali je a pod spodem w pudełku znajdowały się legitymacje moje które nie zostały zauważone. Wszystkich wyprowadzono przed dom na rostrzelanie. Ale chyba tylko cud sprawił, że po jakimś czasie oficer puścił nas do domu. Niemogłem zrozumieć, dlaczego mnie Niemcy ani teraz ani później niearesztowali. W roku 1942, zostałem zięciem towarzysza Olejniczaka Franciszka, ówczesnego sekretarza P.P.R. na miasto i powiat Włocławek. Zamieszkałem u Olejniczków na ul. Wiejskiej gdzie ich przesiedlono z Łuby. W krótko po wpadce po wpadce w Łodzi i rozpracowaniu przez Gestapo siatki P.P.R. -u został aresztowany mój teść Olejniczak Skotwińska i Wiśniewski i wywiezieni do obozu zagłady do Mathausen-Gusen, gdzie teścia zagazowano. Ja zostałem głową całej rodziny. Teściowa, żona i mała córka, która się urodziła w listopadzie, 1943r. Ja pracowałem od 30 grudnia 1940r. w Zakładzie Naprawy Maszyn Biurowych, A. Grandt. Pracowałem z druhem Stemborowskim Ryszardem i miałem stały kontakt z podziemiem z Szarymi Szeregami. Gdy pracowałem przy konserwacji maszyn biurowych w nocy w biurze Zakładów Papierniczych na ul. Zabiej słuchałem radia. Wiadomości zawsze przekazywałem dh. Sidorowi. Ponieważ Czesi zawsze łatwo byli na fali, częściej ich słuchałem. Tow. Olejniczak zawsze chętnie wysłuchał relacji. Po zabraniu teścia, już tylko w Szarych Szeregach zostawiałem treść usłyszanych audycji. W październiku 1944 Gestapo zabrało mnie z okopów z miejscowości Łęg-Rybnica do naprawy maszyn piszących do Brześcia Kujawskiego gdzie byłem do końca grudnia 1944r. W styczniu przyszła już wolność, a z nią nowy okres dziejów.

hm. P. L. Kułaczowski Włodz.

Jest 16 maja 1932 r. Już po śniadaniu z rana zbieramy się przed harcówką na ul. Gdańskiej. Były nas cztery zastępy. Pamiętam, że nasz zastęp Orków był w komplecie. Niedługo po zebraniu się wszystkich nadeszedł dh. Jakubowicz, nasz drużynowy. Zarządził zbiórkę całej drużyny. Po raporcie zastępowych dh. przybocznemu, raport odbiera dh. Jakubowicz. Na prawym skrzydle dwuszeremu stoi poczet sztandarowy. Dh. drużynowy oznajmia nam że udajemy się na dwudniową wycieczkę-biwak do Dąbia Kujawskiego. Trasa marszu prowadzi przez Wieniec, Brześć Kuj., Osiącinę. Pada komenda baczność. W tył rozejść się. Po chwili znowu baczność, ze sprzętem w dwuszeremu zbiórka. Kocioł z przyborami, pałatki i namiot, sprzęt pionierski toporki, saperki, piły do drewna, chorągiewki do sygnalizacji, własny ekwipunek z łaską harcerską /kij wysokości około 170 cm. Poczet sztandarowy pilnuje tylko sztandaru/proporca drużyny/.

Pierwsze kilometry pozostawiamy za sobą, ale im dalej od Włockawka tym bardziej ciąży sprzęt a nogi idą coraz wolniej. Zmieniamy się w niesieniu sprzętu, niektórzy zostają w tyle. W marszu pomagamy sobie śpiewem. Pierwszy odpoczynek, mineliśmy Wieniec, drugi odpoczynek dopiero w Brześciu Kuj. A gdzie jeszcze do celu.

Ja z kolegą z którym mam złożyć próbę na młodzika jesteśmy bardzo żywotni. Przecież jeszcze dziś rozstrzygnie się nasza sprawa. Druh Jakubowicz jest bardzo wymagający. Trzeba znać historię Skautingu, historię swojej drużyny, znaki indiańskie i topograficzne, znać alfabet Morse'a, najmniej dziesięć piosenek harcerskich, odczytywać ślady na ziemi. Im więcej sobie przypominam z zakresu próby, tym więcej się niepokoję. Dźwigamy bagaże śpiewamy i ciągle do przodu. Tak doszliśmy do Dąbia Kujawskiego. Jest szkoła. Rozbijamy obóz. Na wiązujemy znajomościę szkołą. Zbierają się ciekawscy przyglądający się nam. W około las sosnowy i brzoźowy. Rozpoczyna się nasza próba.

Drużynę naszą założył ks. Antoni Bogdański, były komendant Włockawskiej Chorągwi. Patron naszej drużyny to król Stefan Batory.....

No co z tym tropieniem, zaraz, zaraz, jaki to znak? Koniec próby czas upływa. Zbiórka na kolację. W czasie posiłku rozmowy... No i jak Włodek poprawka co?.... Po kolacji uroczyste ognisko, na które schodzą się zaproszeni goście i okoliczni mieszkańcy. Wśród gości jest dh. phm. Tarczyński. To coś znaczy, jest prawdziwy instruktor Z.H.P.. Siadamy przy ognisku, które wyrzuca płomienie i iskry z mokrego jałowca. Płynnie śpiew "płonie ognisko i szumią knieje.... Gawędę prowadzi dh. Jakubowicz. Cisza absolutna. I nurtujące nas pytanie co z nami będzie po dzisiejszej próbie. Zabiera głos dh. Tarczyński. Mówi prosto do naszych serc. Słuchać można całymi godzinami. Zwraca się do dh. Jakubowicza... Ja za tym druhem poręczę i wskazuję na mnie. Wierzę, że będzie dobrym harcerzem. Proszę niech złoży przyrzeczenie harcerskie. I tak oto wstałem i wyciągnąłem dłoń.

Dwoma palcami dotknąłem sztandaru i wyrecytowałem słowa przarzeczenia harcerskiego... Mam szczerą wolę, całym ~~życiem~~ swym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętnie pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy. - usłyszałem z ust dh. Tarczyńskiego i Jakubowicza.

Nazajutrz rano biegi gry i zabawy. Byłem dobrym biegaczem, choć miałem 13 lat. Zaraz po południu zwiżamy biwak i krótszą drogą wracamy do Włocławka. Ja znów dzwigam bagaże. Śmieją się ze mnie koledzy, coś ty frajer. Ja chcę być uczciwym harcerzem. Musi ktoś nieść. Byłe prędzej, byłe ubywało drogi. Wreszcie Włocławek.

Mineło 30 lat zanim spotkałem dh. Tarczyńskiego. Był dyrektorem Liceum Pedagogicznego w Grudziądzu. Ja już byłem podharemistrzem. Rozmawialiśmy długo o pracy w harcerstwie. Dobrą miał rękę. Mineło już tyle lat.

Po paru tygodniach od przyrzeczenia idę z moją mamą ulicą, mijają nas jakiś starszy pan z brodą siwą. Trzy kroki przed nami saltuje. Pytam mamę czy to jej jakiś znajomy. Mama odpowiada że nie, To dlaczego salutował? Zostawiam mamę na chwilę i gonię tego Pana. Dopiero teraz na piersi tego Pana zobaczyłem krzyż harcerski. Jakże mi wstyd. Przepraszam.

Czuwaj Druhu! Przyrzekłem sobie mieć zawsze oczy otwarte i widzieć wszystko nie tylko z przodu ale i z tyłu. Bo to jedna z cech każdego prawdziwego harcerza.



Urodziłem się 25 września 1918 r. we Włocławku, jako trzynaste dziecko w rodzinie robotniczej. Do harcerstwa wstąpiłem 13 marca 1931 r. Miałem kolegę, który był już harcerzem. Poznałem go na kolonii letniej w Ciechoćniku. Wówczas nawet nie było moary, bym mógł wstąpić do gromady Włocławskiej. Wtedy zuchów nie było. Ale dh. Kucbałski, tak się nazywał mój kolega, obiecywał poprzeć moją sprawę. Sześć to przeciągało się do 3-ich lat. Będąc w 5-tej klasie Szkoły Powszechnej №1, uzyskałem wreszcie dla mnie pożądaną wiadomość. Przyjmuję do drużyn harcerskich. Bardzo dobry mój kolega z tamy szkolnej, Jęży Jaguński, zaproponował mi, że mnie zaproteguje do 7-mej Włocławskiej drużyny harcerskiej im. Stefana Batoryego, której założycielem był ksiądz Antoni Boydański, były Komendant Włocławskiej Chorągwi, obejmującej wówczas miasta Lipno, Kutno, Koło, Włocławek, Lubraniec, Aleksandrów Kuj. Izbica i t. d. Przyjść do zastępu Włocławek. Moim zastępowym był dh. W. Ziśkowski, a drużynowym dh. Ewaryst Jakubowicz. Nasza izba harcerska była jak i innych drużyn w budynku na ul. Mostowej. Mieliliśmy proporzec drużyny. Formatem mniejszy od standardu, ale z emblematami jak u standardu. W następnym roku 17 maja 1932 r. złożyłem przyrzeczenie harcerskie w Dębie Kujawskim, na biwaku, obok Szkoły Powszechnej. Nie było tam woźdźdź na 3-ci stopień - młochy, co również i mnie spotkało. Ale za parę dni dh. p. hm. Tarczyński z Lubranca, dh. Jakubowicz odebrał odemnie przyrzeczenie harcerskie. W 30 - lat później, spotkałem dh. hm. Tarczyńskiego, który był

wówczas Dyrektorem Liceum Pedagogicznego. Ja również byłem jura-
haremistrą. Dobrze miałę się. W 1933 roku był zlot Hutca Włod-
ławskiego, który odbył się na Stubi. Nasza drużyna nic spe-
cjalnego nie wniosła do programu. Natomiast Włodawscy zię-
larze pokazali klasę na kajakach. W 1934 r. ukończyłem kurs
zastępowych, zorganizowany przez p.nax Kom. Hutca i' prowadzo-
ny przez dh. Bojanowskię. Zostałem zastępowym 105-tej drużyny
gdzie taki numer wówczas nosiła nasza drużyna. Biorę udział
w obozie harcerskim, w Jarantowicach u skautów Rosyjskich z do-
dru. W następnym roku 1935 dh. Teofil Woźnicki zabrał mnie
do Chocenia, gdzie mieszkamy w Szkole. Na te dwa obozy musiałem
przejsi pieszo po 20 kilometrów. Kilka wyćwiek dalszych, to osnie
z gotowaniem obiadu, posłały moje wiadomości, jak również
13-cie sprawności harcerskich. Rok 1936, w kilkunastu zdaniach
wspomnieć pewne szczegóły z wyjazdu na obóz Przystosowania
Wojskowego do Cetniewa, gdzie był zlokalizowany obóz szkole-
niowy D.O.K. 8, w którego skład wchodziła nasza jednostka
14. Pułk Piechoty. we Włodawku. Po ukończeniu 3-letniego kursu
szkoleniowego P.W. z racji, że uroszorałem do Szkoły Zawodowej
w roku 1936 w miesiącu lipcu, nasza grupa wyjechała na
obóz do Cetniewa. Jechaliśmy przez Sdańsk, by dalej minęci
Gdynię i Wielka Wieś Halerowa. W okolicy Justarni we wsi
Chłapowo, rozciągał się olbrzymi obóz wszystkich rodzajów bro-
ni. Jechaliśmy w mundurach P.W. z numerem 14 P.P. Właśnie
gdy zbliżaliśmy się do Sdańska, przyszedł rozkaz, nie wy-
glądać z okien pociągu. Przyletę widok nas uderzył. Bardzo
dużo mundurów SS oraz N.S.D.A.P. i inne. Patrzyli but-
nie w naszą stronę. Prawie wyrzuciło. Trudno mi było się
otrząsnąć z przykrej niespodzianki. Jako harcerza 17

cechował mnie silny patriotyzm. Słońce jest polski a 15
razem, są w nim niemieccy naziści. Powstanie odwrócone to,
gdy Niemcy zajęli nasz ożyzn, a moi kolecy szkolni momen-
talnie przeistoczyli się w Niemców. W tym też roku 1936. wyje-
dziam z Włocławka pod Warszawę. A o roku 1937 mieszkam już
w Nowym Dworze Mazowieckim, pod Warszawą. Tu zostaję przy-
boornym w miejskiej drużynie harcerskiej u dh. Sygulskiego, sta-
rego instruktora harcerskiego. Od niego to nauczyłem się niewra-
cać z powrotem tą samą drogą. W niedługim czasie obejmuję
drużynę jako p.o. drużynowy, otrzymuję przedtem stopień wy-
urzędowcy. Zaprzyjmuję się z przyboornym miejskiej drużyny
harc. z Modlina. Zapraszamy często członków tej drużyny na og-
niska, które często urządza. W drużynie mojej jest Węgier
polski z pochodzenia, który jest atrakcją w naszym programie.
Tu też kończy szkołę zawodową, wprost w Włocławku. Miesz-
kam u karyńców. Na zbiorach drużyny wykorzystuję zdobyte
wiadomości w P.W. o terenie wznosząc. Mamy 2 biuraki i je-
den obóz koło Puszczy Kampinowskiej, w majątku państwa
Wodryńskich. Przez znajomość, że syn ich chodził do Gimnaz-
jum Długosza we Włocławku, otrzymujemy darmo mleko, mi-
neki i tłuszcz. Pierwszy miłośnik niepodręcznika na
popołudniu biuraku, była marszruta przez skraj Puszczy Kampi-
nowskiej z dojściem brzegów Wisły na przeciw Zakrocymia.
Po zabiegach nam na płoty wiślonej narajutrze ułożymy się
w dolną uśdionkę przez Zakrocymie. Jest tu u Ojców Kapu-
cynów w miejscowym klasztorze, pozwolono nam gotować obiad.
W sennie otrzymujemy wszystko, kuchnie, warzywa, nawet
mięso. To był pierwszy obiad oborowy jaki składał się z 4-
dni.

W roku 1939 w Wielkanoc, jadąc do Warszawy, na szkolenie Obro- 16
ny Warszawy (Przeciwbolszewickiej) wystąpił z kufca Legionowo, jako
ze dżurym na którą prowadzą wchodzi w skład kufca Legionowo
i meldując się w Słownej Kwaterze Harcownicy, na ul. Wiejskiej.
Zakwaterowano nas w Gimnazjum im. Stefana Batoryego. Po ukoń-
czeniu kursu zostałem mianowany zastępcą komendanta obwodu
Pomocników i tam się muszę stawić na wypadek wojny. W
dalszym ciągu nie mogę otrzymać stałej pracy. Wiem, że kury-
nom jest ciężko. Muszę wrócić do Włocławka. Na jesieni mam
iść do wojska. Tak więc po oborze w Zaborowie leśnym, zię-
nam się z dżurym. Trudno się rozstać. Chłopcy mnie bardzo
polubili. (W opiekę nawet chleb przysyłali w paczce i korespon-
dowali z nami. Przystali mi z dziećmi w zbawienie co mnie bardzo nie-
pokoiło.) Po powrocie do Włocławka, dh. Grajkowski Władysław pro-
ponuje mi wyjazd na 2-gi turnus, na obóz kufca zlokalizo-
wany na Jabcie. Tu zostaję zastępczym 7-go zastępu oboro-
wego, a komendantem obozu jest dh. M. Woltzowski. Spotykam
tu moich starych kolegów-harcowników: dh. Sidorowa, Wareckiego, Śli-
wińskich, Tiersynskiego, dżurymowego d-ny w S. Z. K. i innych.
Szybko upływa miesiąc sierpień i obóz się kończy. Ale z tych
chwil pozostały wspomnienia dżurymowej muratry, która prowa-
dziła sam komendant. Chłopcy bardzo ile chwycili, z czego byłam
tę zgorzonią tracąc czas przy nich. Często było słychać o
wojnie. Zdobyłem stopień cwiaka i mam stuantę prób na
H. Orłego. Wracam myśląc do wszystkich ognisk na wyćwie-
kach i oborach. Komineków na różnych niezapomnianych
uroczystościach. Które z nich były najciekawsze i pozosta-
wały ślad. Piosenki rosyjskich skautów, solo i chór. Gra na

gitarze, skeore i popisy skautke Wszyerskaego na ogniskach w Nowym Dworze. Skeore braci Skulimowskih na ogniskach kufca w parku miejskim. To sa prerycie wspomiane nieropomniane. A ta ostatnia noc biwakowa, na biegu z dnikiem Bodeniem, który za kilka dni zginął na froncie. Z którym spędziliśmy noc w Pitutkowie u bogatego gospodarza i spełnił się u nich dobry urok, niedomyśloję się, że za kilka tygodni będą Niemcami. I tak zbliża się niepewność jutra.

I wreszcie a z nim wojna. Wtęoram się do akcji. Jestem werwany do komendy kufca na ul. Żabiś. Otrzymuję przydział na dworzec P.K.P. na punkt informacyjny. Następnie pełnię służbę przy P.C.K. i Białym Kryżu. Jeżdżę po owarnej kasie i chleb do koszar na ul. Toruńskiej. Zostaję później skierowany do zastępu wywiadowczego. Zgłaszam się z innymi w Starostwie, gdzie spotykam dników z obozu. Otrzymujemy rozkazy i wymarsz na służbę. Pierwsze placówka na ul. Toruńskiej za Przeriną miejską. Wiekamy na Tęczniaka ze Słobu gen. Bortnowskiego. Kłtywa noc na ucieczce i zbieraniu urzędowości. Niestety naloty niemieckie narobiły zamieszanie. Pożary i śmierć pierwszych ofiar od wybuchu bomb. Dywersanci niemieccy niepróinują. Niemcy szybko wkroczyli do Włocławka, zaczęły się represje. Arestowania i rostrzelania. Pierwszym kolegą który mnie odwiedził był dh. Karbowick. Omówił zmnę sposób naszych kontaktów. Na następne spotkani konspiracyjne, Pogotowa Haverstekiego nieprzyedł. Spotkałem go po wojnie. Okazało się, że był w obozie koncentracyjnym. Nawigraliśmy kontakt z Wareckim, Sidorem, Pręznorem, Stemborowskim, Sawondowskim i Solbińskim.

Była to konspiracja. Miałem już narciarską, która nauczyłem grać na organkach. Zawsze w wolnych chwilach graliśmy na 2 głosy polskie piosenki. Różne patriotyczne melodie. Często przechodnie przystawali i przystuchiwali się. Nawet niemiecy przystawali, myślałem że rapukają do drzwi. W roku 1942 przeprowadziłem się na ulicę Więjską. Zamieszkałem u znanego działacza komunistycznego, to w. Franciszka Olejniczaka, który był sekretarzem Komitetu Miejskiego i Powiatu P.Z.P.R. w Łocławku. Ja pracowałem już w Zakładzie Naprawy Maszyn do Pisania „Grandt”. Miałem duże możliwości w czasie nocnej konserwacji maszyn biurowych w Centrali Papierowniczej na ul. Żabiej, słuchać radia. Było to duże ryzyko, bo woziny niemieckie, mieszkali w biurze. Do jednej takiej akcji ugrzeszciliśmy ze Stamborowskim dr. Sidorow, kom. Starszych Szeregow. Szeregowie umi językiem aresztowania przez Kriminál-Polizei gdy podczas rewizji w naszym mieszkaniu znaleźli 2 książki horcerskie. Pod spodem były legitymacje horcerskie, których nieśpostregli. Książki zabrali. Bardzo strasznym przeżyciem było aresztowanie mego tatusia Olejniczaka Franc. Gdy przez kłótnie do okien, otworzyłem jedną, wówczas osłabli całą mieszkani i obstawili dom. Zabrali tatusia, a ja mogłem tylko przenieść niebijcie Go. Byli mi znanymi z wryt w warsztacie u Grandta. I tak zostałem głosił domu z braku tatusia. (Został rozgłoszony w oborze Mat hawren — Guren, to był mocno pochylony) Zbliżał się koniec wojny, który pochłonął tyle ofiar. Ze znajomych dużo niemiecy wywieźli do pracy lub oborów. Porzuciło kilka osób które nas odwiedzały by się czegoś dowiedzieć. Nadzwyczajnie rok 1945 i pamiętna noc 19 stycznia. Przedchodzący zastawieni sąsiedzi pytali co robić, bo niemiecy karali się stawić do parku - miejskiego. Broni was Boże, wryscy jak moan nich się ukusia. by ich niewidzeli niemiecy.

7 po niepowodzeniu i pojskującej noonej strzelaninie, uwaroty się zwrócić¹⁹
frontowe armii Radziwickiej. Rano około 8 mef, pośredtem z żoną do
miasta i zgłositem się do Milicji Obywatelskiej. Otrzymałem karabin
i 3 naboje. Ale służba ta mnie niepociągala. Wszyscy grabili a ja
pilnowałem. Wszystkie maszyny były opróżnione. A ja z rodziną
nie mam co jeść. Nie!!! idź do pracy w swoim zawodzie. Wopro-
-wrałem maszynę 1-szej Jednostce Marynarki Wojennej, białej w
tym czasie w Włocławku. Potem w N.K.W.D. zagarnięci w stambu-
rowskim i naprawiamy im maszynę z piśmem rozrywkim. I tak
zaczęło się prace zawodowe samodzielnie. Po kilku dniach spu-
tykają się starszy hancerz i Szwarc Szeregi na pieruszą odprawę
hancerstwa, na ul. Stawieckiej, ukonstytuowała się Komenda Huf-
ca. Ja zostaję kronikarzem hufca i kierownikiem propagandy.
Późne rze pracy. Montujemy program na Kominki. Nawigru-
jemy współpracę z Z. W. M. Pierwszy wspólny kominek w
Teatrze Ziemi Kujawskiej. Potem wyjazdy w teren. Choclece
Breski Kuj. i inne miasteczka. Organizujemy chór miśra-
ny. Pomaga nam Pani Chotonia. Potem P. Niwiniński i śpiewamy
na różnych uroczystościach. Często jadę w teren na wryto-
je do odległych miasteczek. Przy nadarzającej się okazji podczas
pobytu Gen. Suwarańskiego w Włocławku zdobywam autog-
raf i wpis do kroniki hufca przez gen. Waltera. To samo
przy okazji podczas wryty Marszałka Żymierskiego. Jakś mi
znany mi amator utrwał to na zdjęciu i po kilku latach
zostało mi uwierzone to pamiętkowe zdjęcie, które zholci ofi-
cjalnie szkoła nr 9 w Włocławku do Izby Pamięci: W 1945.
Wyjeżdżamy do Zaworyna na kurs szkoleniowy Bydgoskiej
Chorągwi, w same Święte Wielkonoce. Po powrocie z kursu

8
20
prowadzimy szkolenie dwirynowych i przybocznych. W 1946 obejmujemy Referat Zuchów. Obejmujemy też dwirynę harcercy przy Szkole W-2 na ul. Poworniejskiej. Dwiryna ta przyjmuje za patrona Gen. K. Świerciewskiego. Prowadzą rok. W czasie tym wydarzył się tragiczny wypadek. Trzej harcercy zginęli od nieuypatu przy Cmentarzu. Wojsko często skuteczniej usuwa wszelki amunicji wojennej, często alarm. Ale ofiary wstętu się pojawiły. Zależy się musiałem zorganizować dwiryn zuchowców. Wirytagę u tego w powiat oraz odprowy w Komendzie Chorągwi, robimy dwa razy. Wierusa dalsza wyćierka zuchów, to miasto Giechocinek. Odwiedzamy go 2 razy z rodzinami, którzy bardzo polubili zuchów. Harcerstwo bierze b. czynny udział w życiu Kościoła. W tym roku z kolei już drugi ołtarz na Borec wstętu zostaje zbudowany przez harcerstwo. Harcerstwo przetrzyma 10 punktów prawa harcerskiego. Nikt nie wyobraża sobie poproszenia u instruktora to samo z nożami alkoholowymi. Nikt się nie wstydzę nosić kopyta harcerskiego to harcerstwo jest wrotem i przykroć. Wstętu wypiera się na zlot Chorągwi do Tomienia. Jak stwierdziłem osobiscie u obornie kufca zniszczonego technika i kufca na pigtki. To samo w kufca myskim. Ale druga polowa młocznicy dolgora do zlotu w jednog z niedziel. Z obrymiz lili harcerskiej na ucie o wymiarach 3m wysokości prowadzi nasz wielobarwny pod wryglam chasł no samym wale. Nasz kufca pod komunda, dh. hm. Korwin'skiego, Komendanta ośrodku w pionierce niedot się przesćignęci i unywu. Ja osobiscie bydlę już gościen na zloci zorducicatem, że niemoż być mieszkańcem zlotowym. W 1947v. Powstaje koło partyjne P.P.R. przy Komendzie kufca, którego zostaje sekretarzem. W następnym roku 1948 organizujemy obóz i kolonię zuchów u Chodora. Jestem Komendantem kolonii. Prowadzą ten kurs dla dwirynowych i przybocznych dwiryn zuchowców. Jedynym z absolutnie to dh. B. Borowy. Obóz u Korimieru jest sylwetki Włodawskiego harcerstwa. W roku 1948 Komenda Chorągwi unędra kurs podkiermistrzowski na który jadę i koniec go z pomyslnym wynikiem, a zlotem 23

zlokalizowano w miejscowości Głęboczek. Są tam wykładowcy
dł. Szulc, Gordon, Kreszewski i inni. A Komendantem dł. hm. Trzeciński
Kom. Chorągwi. W tym też roku Główna Kwatera organizuje kursideo-
logiczny w Warszawie. Jestem skierowany z Chorągwi na ten kurs,
jako jedyny z hufca wrocławskiego. Kurs ten trwa prawie tydzień. Po
powrocie mam kierować pracą polityczną w hufcu wrocławskim. Wyści-
ki Głównej Kwatery nie osiągnęły celu, bo w tym samym roku szkolno-
harcerskim, powstaje nowa Organizacja Harcerska Polski Ludowej. Do
której nieopuszczono starych działaczy harcerskich z przed 1939 roku.
Z tej organizacji mam luźny kontakt przez dł. W. Doroszewskiego. W
1956 r. zostaje reaktywowany Związek Harcerstwa Polskiego. Natych-
miast wstępuję do pracy. Obejmuję Referat Ruchów. Zostaję Na-
miestnikiem Ruchów. We Wrocławiu organizuję drużyny ruchów od pod-
staw. Przy każdej szkole jest drużyna drzewost, i drużyna chłopców. 16-
cie drużyn spotyka się na Falbance, na rozporządzenie pracy ruchowej.
Przez obywatela ruchów, odebrano przez Dawida jednostki Wroc-
ławskiej, Warszawskiego Pułku. Następnie sadzimy las na Falbance.
W 1957 r. na obozie hufca w Modrzejowie obecne są ruchy, choć tylko
mole drużyny, letnia prowadzi dł. Jadwiga Kutachowska. Ale w 1958 r.
w Baruchowie, w budynku szkoły, urządza kolonię Ruchów na
letnią są 3-drużyny, dwie drzewost, jedna chłopców. Jest to bardzo
dobrze zorganizowana kolonia. W między czasie na choince Nowo-
wornej, Michał obdarzył zgromadzone ruchy w sali S.Z.K. pacu-
kami cukierków... Powstaje harcerski teatrzyk Kaktusowy, przy Krege-
drużynowych „Pracowite Młodzi”. Na choince w sali Liceum Ursulanek.
na Kopernika, ruchy oglądają pierwszy występ teatrzyku. W 1959 r. Or-
ganizuje kolonię Ruchów w Wieniawie. Jest to jubileuszowa kolonia
która wspaniale obchodzi 1.000. lat Państwa Polskiego. Urządza
Wielki Turniej Rycerski. Inscenizacja wstaje poprzedzona zapowie-
dź na szpaltach prasy Serety Kujawskiej. Usystematyzowane są w
Zbroi. Przyjrzem 1-szy sekretarz Komitetu Miejskiego P.Z.P.R. w Bi-
niecki. Gra orkiestra Celulory. Goscinny obywateli „Waltero-
wów” na Wikamiskim. Pomiędzy innymi Katarzyna i siostra myśliwych.

Rok 1960, to wielka parada ruchów. Na pochodnie 1-maja wszyście
Zuchy idą w kostiumach - strojach. Jedną straż pozawna z wożem bo-
jowym i sikawką, syrena, beoskowozem. Wystąpią cięgi ruchy, "Kuj-
awskie". Jedni pompują wodę, dudy z sikawki strumieniem
wody, oblewają wiatki, a syrena daje znać o bliższych ruchach
strzałach. Następnie husaria opancerzona na konikach, z lancą i
słupkami. Idą trzy chorygury - Kujawskie, Kwolewskie i Włocław-
skie. Mamy nosy okryte. Biedronki, motyle, krasnoludki i
rycerstwo w zbrojach. A w dniu M. D. Dr. Forewca, ungdra-
my pochodzą przez miasto, dzieci - ruchów z własną orkiestrą
hulka. Wielki Turniej Rycerstwa na Placu G.Z.K. Straż gasi po-
żar /zbudowlany srogi/. Stup narodziła, na który wdrapało się
tylko 2-3 ruchów. Jest Kronika Filmowa i nakręca film,
który ukazał się na ekranie kin. Była to wielka impreza.
Wybieramy się na Gnenwald w 1961 r. Nasz ruch ruchowy Włoc-
ławski, najlepszy w Bydgoskiej Choryguri. Włocławski dwirynowi-
biory w nagrodę udział w zlocie Gnenwaldskim. Ja otrzyma-
ję Honorową Odznakę Ofensywy Ruchowej, nadaną mi przez
Główną Kwaterę. Na tej ogólnopolskiej imprezie ruchowej, nasze
ekspozyty zdobywają 1-sie miejsce na wystawie w Malborku.
Nasza Kronika Ruchowa, Urzędu Pracujących Młówek, króży pośro-
dku Naczelnictwa i Min. Oświaty. Nasz goni i zniw kolonia
ruchowa w Osiedlu Kujawskim. Tu też kurs dla przybocznych
dzwiryn ruchowych. Mam dwirynowych z Języcem Pedagogicznym
Wysłaniem kandydatów na Chorygurany kurs dla Przewodniczących
Fordonie. Tam dh. Jadwiga Kutarkowska otrzymuje stopień Prze-
wodniczącej. Dwa dni na tym kursie poświęceni na majster-
kowanie z kursantami. Moje wyniki w pracy z ruchami we
Włocławku są doceniane w Choryguri w Bydgoszczy. Jestem instra-
torem od majsterkowania. Na kursach dwirynowych przygotowuję
je turnieje - rycerskie i przedstawienia kukielkowe, z życia
na kursie dwirynowych w Stobadnie. W roku 1961 otrzymałem

23
kierowcą mistrza. W następnym kursach Chongyungnych biers też udział w
pracach majsterkowania. Po kolonii ruchowej w Dobiu, biers drużyn-
ny harcerski w Fabiankach, przy bardzo dobrej współpracy z kierow-
nikiem tej szkoły. Po okresie kilku miesięcy wrócić jednak do
kuchnia miasta. W tak krótkim czasie bardzo zżyliśmy się w dru-
żynie. Szcoda mi było tych dni. Jednak dojeżdżanie w po-
wrot utrudnione było nieraz dobre funkcjonującą komunikac-
ją. W kuchnia miasta - Wrocławek zostali członkami komisji Re-
wizyjnej. W między czasie zostałem na obozie letnim szereg
szkoły H. S. Komendantem obozu, który lokalizowano w Chodzie.
Na obozie usilnie starano się bym się wziął z tym szerepem
na stałe. Po ukończeniu obrotu ten szereg i przy wspólnej próbie
został nazwany Szereg "Włodzisław". Harcerstwo występuje ogólną
próbą. Ciągnę za sobą teatr "Miś". Z tej szkoły wyjeżdża-
my na turnie do Fromborka. Potrzebujemy zarobkować i chcemy
zdobyć więcej sprzętu obozowego. W podrodzie 1-sio majowym teatru
"Miś" w całej krasie i poradzie wychodzi na pochód. Szereg, pro-
wadzi znowu kilka 3 metrowej wysokości. Wszyscy ze szkoły pracują
2/3 w mundurach. Ale najgorzej near ruchy w tym roku
nie wyszły w poradzie, ledwie że jestem potrzebny ruchom. Ale
wzrostem czy mnie poprosz o powrót do reformatu. Konieczność
zaistniała aby objąć powstający szereg harc. przy Spółdzielni
Mieszkańców. Znam szereg "Włodzisław" sprowadzić z nimi
Kieborowu Akcja Letnia na Włodzie. Przekorzyć całą dokumen-
tację szerepu drużynie Pichockiej, która została pracować w tej
szkole. W nowym szerepie "Spółdzielców" pracuję przez 2
lata. Wszędzie prezentujemy się jak najlepiej. Zbliża się obrot
letnia i pech chciał, że będąc na lokalizacji przedobrowej ta-
mie w drodze powrotnej nogę, która być kierownikiem. W
Osówce ~~o~~ nogę w gipsie prowadzę znowu majsterkowanie na obozie.
W między czasie komendant obozu prosi mnie bym objął drużynę
na obozie, bo strasznie rozrabiają. Przekorzyć tak było. Synalho-
wie różnych "person" potrzebują twardej i doświadczonej ręki i inst-
ruktora. Oddziałem drużynę nową chętną do pracy. A mój namiot
jest oblegany przez młodzież podczas majsterkowania. 26

24
W szeregach pracujemy zarobkowo na chlebkuach noworocznych.
Mamy wypracowane swoje pieniądze. Kupujemy sprzęt oborowy.
W następną wiosnę letnią urządzamy obóz w Gorenju wspólnie z
szeregiem Kolejowym z Wrocławia. Ja mam funkcję przekazywać
dł. Andriejewskiemu, który odsiedzi w stanowisku kufcowego,
a ja zajmuję rudy. Jest kadencja dł. hm. Pawłowskiego. W
1968, organizuję kolonię ruchów na jarach. Tu ruchy mieszają
w namiotach. Nasz program kolonijny przystosowany do nazwy ob-
oru. Kolonia nosi nazwę „Pancerń”. Poza urządzanie kolonijne
i programowe świąteli występkich gości, odwiedzających obóz kufca.
Gości z Wietnamu i Włochi kierkowców oraz innych z wólkami
wzinteresowaniem zwrócili naszą kolonię. Ten nowy okres pracy
ruchów zapowiadał się obiecująco. Wtedy „Rudy”, jaki stał na słom-
ja kolonię przekonują nas, że stać nas na to, by ruchy dały
znać osobie. Następna kolonia ruchów w roku 1969 w Gore-
niu w Szkole. „Dobry Gospodarz” tak nazwał się kolonię. Trud-
ne warunki dopędu i braku transportu, mobilizowały kadrę do
wysiłku i wrażeń jego zrozumienia. Gospodarka była przy-
kładem dla innych. Program wykonano, a ruchy przybyły na
władze. Tylko gospoście na żelazce, że sama nie da rady obsługiwać
tyle drobin, lub smarować ryb. Dzieci nie chcieli wracać do
domu z koloni. Płakali na poręczeniu. Serce umie od
płaciu sercem. Rozpoczęła się nowy rok karczunku. Trzeba zaniechać
na sprawy wypracowane na biegu. Wzrosty mijs powrotami do
trudnej pracy z ruchami, a w tym celu tak odciążone. Żeby temu
sojuszniczo w osobie mojej i innych. Lepiej rozumie moją troskę
o pracę ruchów. Nie ma wymówek - szukać w domu. Ale nie
mi pomoże gdy jest wstanie i umie to zrobić. Wciąż się od czasu
brak dobrej kadry. Następna kolonia się zbliża. W Dubieniu
Kujawskim w Domu Dziecka urządzamy kolonię rok 1970.
„Dzieci Kujaw” nadajemy nazwę koloni. Na tej kolonii nasz
synek Wojtek obchodził białe troki swego życia. Co prawda w
ubiegłym roku 2 tygodniowe dziecko zabraliśmy już na
kolonię. Tu mamy „lejkowicko” jest nasz ruch Borowa. Mamy
obrost obornym, na którym ruchy manynare moją
zajęcia. Dzieci wsta zdobywać sromnie Kujawianka 27

W kadrowie między innymi jest druhna Zmudzińska i druhna
Jadwiga Kutachowska. Trudna praca na kolonii. Mamy drucie
podopieczne, które przydzielono nam na kolonię. Poprzednio
kolonię wzięła impreza z okazji M. D. Dz. 1-owca, którą po-
karaliśmy na stadionie przy ul. Szopena. Turniej Rycerski w
udział wzięło około 200 statystów. Rycerstwo wsrolskiej zbroi.
Polonez w wykonaniu dwużynowych i przyboosnych ruchowych.
Główna orkiestra z celulory. Cały korowód barwny przeszedł
ulicami miasta. Impreza to zapowiedziła Prasa Kujawska. W
sumie parę tysięcy osób defilowało z trybuny, naszą bardzo ucla-
ną i przygotowaną imprezą. Wykonanie dwustu miory, helmo-
torów oraz zbroi. Dla husarii 120 skrzydeł i koniżarów oraz
lanc-kopii wykonano tylko około 8 sztuk. Trzeba też wspomnieć,
że całej imprezie przyglądał się dwór królewski - z jego wysokością
królem Włodzimierzem hm. P.L. Cała ta impreza pochłonęła
nam ponad 600 godzin pracy przygotowawczej. Żalby, że nie można
było powtórzyć tego widowiska, które było odbiciem fragmenta
bitwy Smunwaldzkiej - Matejki. W roku 1971 jechał z rechemi
na kolonię do Funki. Tu urządzamy wspomniane widowisko
dożytkowe, z piślenym uśmiechem dożytkowym, jak również wido-
wisko o Popielcu. W roku 1972 jestem w Górnicy na oborze Ko-
lejowy, gdzie prowadzę majsterkowanie. W 1973 prowadzę sta-
nicę N.A.L. w Wistce Szlachedziej. W następnym roku 1974,
wspieram z rechemi do Funki na kolonię, której dożytkowy
narus XX-lecia Polski Ludowej, gdzie jestem komendantem.
Odwiedza nas gen. Baranowski z gośćmi z Komitetu Woj. P.Z.P.R.
są zastawieni serdecznością rechów, którzy ich niechcą prze-
ci. Współpraca z młodzieżą z regranicy będzie w tym ora-
sie z nami, jest wyrażona wymianą różnych pamiątek i asy-
mi odwiecznikami i wspólnymi kominkami. Gdy kadra re-
chowa była zaproszona na uroczysty wiecór młodzieży Radziec-

kief, iśmy się lekko spóźnili. Gdy otworzyliśmy drzwi wyszły 26
wstąpił z łosem. Zastawiony byłam znaczeniem jakim nas obde-
rono za pracę z najmłodszym pokoleniem. Po powrocie z
Funkci, jak zwykle do spraw historycznych w Kręgu Powiśle.
4, już drugi rok jak zorganizowaliśmy Zestawionych Instytucjo-
no, Klub Powiśle. Zbieranie dokumentów, zdjęć, pisanie
monografii. Organizowanie wystaw okolicznościowych, z historii
Włodawskiego hercerstwa. Minione Sympozjum na które zjecha-
li się byli działacze i instruktorzy z terenu całej Polski
którzy kiedyś byli w Włodawskich drużynach, a na które to
sympozjum przygotowałem wystawę z kolegami. Buduje się stałe
museum w sali-świetlicy Kujawo gdzie mamy spotkania.
Jest nas leci, a ja wciąż jestem aktywnym instruktorem.
Chociaż w porostkach tych wspomnień mało pisateli o Herce-
wskim teatrze Kukiełkowym „Młóż w Włodawku, to jestem kierow-
nikiem tego teatru wciąż reżyserującym o jego dalszą dłu-
gotność. Przecież muszę, że sojużniszami w tej pracy, nie-
nie dzieciom kultury, jest ona moja hercewista Emilie
Kutaorkowska, która tak bardzo rozumie dziecko. W naszej pra-
cy od 22 lat nie raz natem żadnej pomocy ani wśród kad-
ry instruktorskiej, ni wśród hercewskich, które widzą tak bar-
ni interesowna i zaangażowanie w dziedzinie teatru lalek nie-
dostarczają potrzeby istnienia tej formy pracy. A szkoda, bo
ile można by zrobić przy szerszej współpracy. Wystawory wy-
kwalifikacji hercewskiej teatryki i mógłbym być etatowym pracowni-
kiem kultury. Leci 50 lat pracy hercewskiej w moim życiu
w której poświęciłem tysiące godzin, ugruntowała moja uparta
potrzebę nieść radość wszystkim dzieciom. Tym rozważnym
bertroskim mojącem domi rodzinę-rodziców. Oraz tym chorym
którzy nie mogą się śmiać, są smutni, czekający na kogoś z bliskiej
i te dzieci chore-niesprawne, które nie są wiarne że los się z
nimi gorzej obrędi. Takie porażenie myślenia i postępowania

27
zawarł instruktorzy harcerscy, będący jeszcze wtedy
sprawni i zwierni ideał braterstwa.

W mej pracy społecznej zostanę wyróżniony wieloma dyploma-
mami od Premiiosta, Wydziału Kultury, Harcerstwa.

Posiadam stopień hm. P.L. Harcerski Knyż Zasługi,
Odmotek 1000-lecia P.P. brzoza, odmotek Zasłużony dla
Rozwoju miasta i Woj. Włocławskiego. Honorowa Odmotek
Ofenrywy Zuchowej, Odmotek Tow. Pnyż. Dzieci.

W zakończeniu swych wspomnień przytoczyć muszę krótki
kontakt z harcerstwem Aleksandrowskim, gdzie współpracowa-
łem z byłym komendantem hutca dh. Fozzowskiem. Na misio-
rowej akcji letniej w roku 1979v. prowadziliśmy przez tydzień
czasu mistrzostwa. Probowałem zorganizować im teatr let-
kowy. Tak samo obecnie też pomógł bym Aleksandrowskiemu
harcerstwu gdyby propozycje były konkretne. Ale oddać
swoje umiejętności można tylko wtedy gdy są one napra-
dę potrzebne innym.

Czuwaj!

hm. P.L. Kutarkowski
Włodzimierz
Włocławek

1/2. Dokumenty - Hutwackowski Włodzimierz

1. "Oświadczenie świadka" - Siodora Czesława
z 30.08.1976, ksero oryg. k. 1 s. 1
2. "Oświadczenie świadka" - Hutwackowskiego
Włodzimierza z 14.12.1953, ksero oryg. k. 1 s. 2-3



Sidor Grzegorz - "Srebrny Lis"
b. Komendant Szarych Szeregów
- Rejon 1. Romualda Traugutta
w mieście i powiecie Włocławek
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
świadczającego o wiarygodności)
zob. Cichoć, ul. Kopernika 15

Cichoć, dnia 20 sierpnia 1976 r.
(miejscowość)

OSWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(ce) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Komendant Szarych Szeregów na miasto i powiat Włocławek, od dnia 11.11.1939r do dn.1.08.1944

Świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer: 63402889 wydanym dnia 21 list. 1967 r. przez KPMO Aleksandrów Ku.

o s w i a d c z a m:

że Ob. Kułaczkowski Włodzimierz syn (córka) Władysława
urudz. dnia 25 września 1918 roku w Włocławku

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(ce) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z zatrzymującym(ą) oświadczenie i czasokres od — do): jako członek Szarych Szeregów podl. AK - Rejon 1. Romualda Traugutta obejmujące swym zasięgiem miasto i powiat Włocławek. U bratanka Kułaczkowskim miałem bezpośredni kontakt, który w okresie Ruchu Oporu od dnia 1.10.1942r do dnia 20.01.1945r pełnił funkcję Szefa Propagandy i Prasy oraz zajmował się nadzuchem radiowym.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "owik" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Od dnia 1.10.1942r do dnia 20 stycznia 1945r

Dh. Kułaczkowski Włodzimierz w Ruchu Oporu Szarych Szeregów podl. AK. pełnił funkcję Szefa Prasy i Propagandy oraz prowadził nadzuch radiostacji ograniczonych stacji radiowych. Uzyskane informacje przekazywał mi osobiście, które następnie były umieszczane w Biuletynie Informacyjnym. Dh. Kułaczkowski następnie prowadził kolportaż konspiracyjny. Wraz ze mną utrzymywał bezpośredni kontakt z Tow. Franciszką Olejniczanką - Sekretarzem KPP we Włocławku. Dh. Kułaczkowski został członkiem Tow. Franciszka Olejniczka. Przechodził przeszkolenie wojskowe w zakresie szkolenia dla podoficerów. Mianowany był podharcem 1. batalionu Związku Harcerstwa Polskiego.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej: Bydgoszczy wyданей przez Zarząd Wojewódzki w

WYKONANO
Właściwość, podpis i pieczęć: Sidor Grzegorz
07:02 Konec
Włocławek - tel. 10 15 44
(4) Pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

Sidor Grzegorz
b. Komendant Szarych Szeregów 32

Włodzimierz Kułaczkowski
"Cwik"
ul. F. Chopina 42 m 7

Wrocław

dnia 14-XII- 1993r.

imię, nazwisko, pseudonim i adres
składającego oświadczenie
(dla mężatek nazwisko panińskie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

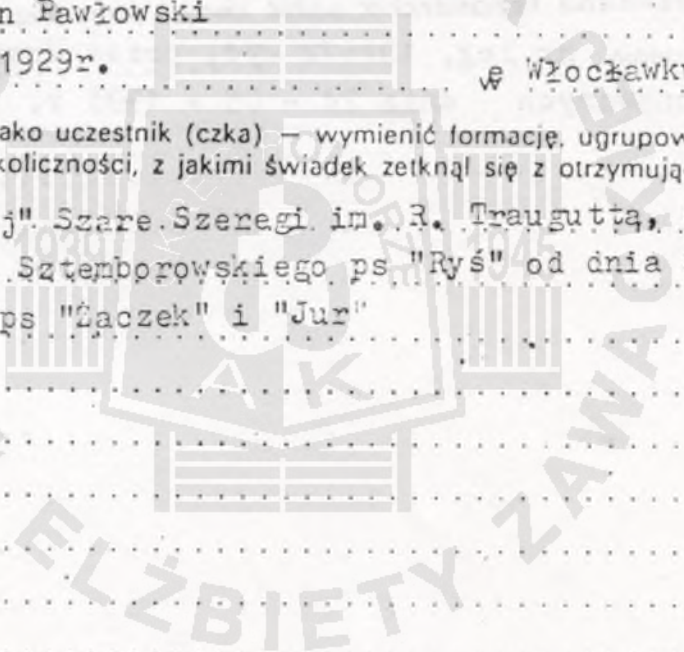
Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)
Włodzimierz Kułaczkowski - "Rój", Szare Szeregi im. R. Traugutta
od 1 października 1942 r. do 20 stycznia 1945 roku

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer RH 6348645

wystawnionym dnia przez 15 maja 1968 r. przez KM i PMO Wrocław

oświadczam, że Ob. Julian Pawłowski syn (córka) Zdzysława
urodz. dnia 16 lutego 1929r. w Wrocławku

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie
i czasokres od - do) "Rój", Szare Szeregi im. R. Traugutta, drużyna "Orliki"
dow. przez Ryszarda Sztemborowskiego ps. "Ryś" od dnia 23 kwietnia 1944
do stycznia 1945r. ps "Zaczek" i "Jur"



Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y) "Zaczek" i "Jur"

stopień wojskowy - pełnił funkcję -
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje,
miejscowości, czasookresy itp.) Szare Szeregi ul Lina Rój Biskup, d-na Orliki
dow. Ryszard Sztemborowski ps. Ryś, kolportaż ulotek i prasy, obserwacja
dworca kolejowego, pomoc jeńcom wojennym, ochrona tajnego nauczania
od 23 -04 - 1944 r. do stycznia 1945 roku.

jest w aktach Dąbrowskiego
Juliana

1/3. Inne materiały dokumentacyjne:
Kutarski Włodzisław

1. Kserokopie „deklaracji własności
w Stow. Lot. AK” z 1990r. k. 2 s. 1-4
2. Ankieta osobowa, kserokop. oryg. k. 1 s. 5-6
3. Decyzja z BoWiD z 27.07. 1989
dot. przyznania uprawnień kombi-
tanckich, ksero oryg. k. 1 s. 7-8



K-13

Okręg Pomorski... Kolo, Srodekisko...
Kolegiatka...
Kolo Wiatowek

DEKLARACJA

K-13

Zgłaszam uczestnictwo w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii
Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

data 25 IX 1918 Włodzisław Kutachowski
/ imię i nazwisko / / podpis /

adres Wiatowek

ul. Chopina 42. 227

telefon 2233

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię Kutachowski Włodzisław
/ literami drukowanymi /

2. Dla mężatek nazwisko panieńskie

3. Data i miejsce urodzenia 25 IX 1918 Wiatowek

4. Imiona rodziców Władysław i Katarzyna

5. Pseudonimy Włk

6. Data wstąpienia do :

a. SN 1939 Obwód Cynowa m. Stoczek

b. ZWZ-AK

c. Organizacje scalone, podporządkowane, współdziałające
Hasceńskie Pogotowie Wojskowe - Strze. Szwycar...

7. Przydział organizacyjny Okręg Toruń - placówka Wiatowek

/ np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział,
pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja
lub inny rodzaj działalności /

8. Odznaczenia uzyskane w AK

/ nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadane /

9. Inne odznaczenia *Srebro, Złoty, Honorowa Broń, Zasługi*
Odznaka 1000-lecie Państwa Polskiego, Ministerstwa Obrony
Zasługi dla Kultury, Honorowa Broń, Order, Medal, Odznaka
Wojenne, Wyższej Szkoły, przez kogo nadane /

10. Przebieg służby /czasokres, nazwa, funkcja/:

a. do 1939r.

b. SZP, ZWZ-AK

c. P.S.Z. na Zachodzie

11. Karta Kombatanta *z leg. ZBOWiD*
086.1051. z dn. 10.08.1989. ZW ZBOWiD Włocławek
/nr, data wystawienia, przez kogo wydana/

12. Represjonowany / rodzaj /:

a. 1.IX.1939r. - 15.I.1945r.

b. Po 15.I.1945r.

Wiarygodność powyższych danych potwierdzam podpisem *Rutkiewicz*

KOMISJA WERYFIKACYJNA
KOMISJA WERYFIKACYJNA **AK**
wo **Włocławek** /
Kości, Środowiska /

Potwierdza się dane z niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyskania uprawnień członkowskich Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej

/ miejscowość, data / *Włocławek 16-I-1990*

Nazwisko i imię 1. *Krzysztof Jan Topolnicki "Gode"*

pseudonim 2. *Tatar, Czerwony, Rybitwa*

3. *Janusz, Janusz, Janusz*

Przyjęty w poczet członków zwyczajnych Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej *14.12.1990*

/ nr ewidencyjny, miejscowość, data /

ZARZĄD OKREGU

Nazwisko i imię 1. *L. Czerny*

pseudonim 2. *L. Włocławek*

3. *Fug. K...*

K-13

Okręg Pomorski... Kolo, Środowisko ³ Ziemi
Kujawsko-Dobrzyńskiej
Koto Wiatrowski

DEKLARACJA

K-13

Zgłaszam uczestnictwo w Stowarzyszeniu Żołnierzy Armii
Krajowej i zobowiązuję się do przestrzegania Statutu Stowarzyszenia.

data 25.X.1918 Włodzisław Kuteczowski.....

/ imię i nazwisko / / podpis /

adres Włocławek.....

ul. Chopina 42 m. 7

telefon 2.2.334.....

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1. Nazwisko i imię Kuteczowski Włodzisław.....
/ literami drukowanymi /

2. Dla mążatek nazwisko panieńskie

3. Data i miejsce urodzenia 25.X.1918.....

4. Imiona rodziców Włodzisław i Katarzyna.....

5. Pseudonimy Cwik.....

6. Data wstąpienia do :

a. SPR 1939 Otomány Cynkwa młłocławka

b. ZWZ-AK

c. Organizacje sepolone, podporządkowane, współdziałające
Harcerskie Pogotowie Wojenne - Strzeż. Sierpegi...

7. Przynależność organizacyjnej Okręg Toruń - placówka Włocławek

/ np. okręg, inspektorat, obwód, rejon, placówka, oddział,
pluton, kompania, batalion, pułk, brygada, dywizja
lub inny rodzaj działalności /

8. Odznaczenia uzyskane w AK

/ nr leg. i data wystawienia, przez kogo nadano /

9. Inne odznaczenia: *Srebrny, Zloty, Halcowski, Krzyz, Zaslugi Odeznania 1.000-lecia Państwa Polskiego, Ministerstwa Obrony i Zaslugi dla Kultury, Honorowa Odznaka W. Koryny, Zuchowej Odznaka, Przyjaciel Dziecka*

10. Przebieg służby /czasokres, nazwa, funkcja/:
a. do 1939r.
b. SZP, ZWZ-AK
c. P.S.Z. na Zachodzie

11. Karta Kombatantska *z leg. ZBOWiD*, data wystawienia, przez kogo wydana /
086.1051. z dn. 10.08.1989. ZW. ZBOWiD Włocławek

12. Reprywatyzowany /rodzaj/:
a. 1.IX.1939r. - 15.I.1945r.
b. Po 15.I.1945r.

Wiarogodność powyższych danych potwierdzam podpisem *Pietury*

KOMISJA WERYFIKACYJNA
AK
wo Włocławku

Potwierdzam się dane w niniejszej deklaracji i posiadanie do uzyskania uposażeń członkowskich Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej

/ miejscowość, data / *Włocławek 16-I-1990*
Nazwisko i imię 1. *Krzysztof Jędrzejak "Gode"*
pseudonim 2. *Tomasz Eliszewski "Rybitwa"*
3. *Grzegorz Jędrzejak "Sanki"*

Przyjęty w poczet członków zarezerwowanych Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej *7.02.1990*

/ nr ewidencyjny, miejscowość, data /
ZARZĄD ODRĘBNY
Nazwisko i imię 1. *L. Czajka*
pseudonim 2. *L. Włochowski*
3. *Eng. Kozłowski*

ANKIETA OSOBOWA

1. Nazwisko Kużaczkowski		2. Poprzednie nazwisko (rodowe z poprzedniego małżeństwa, sprzed zmiany w trybie administracyjnym)	
3. Imiona Włodzimierz	4. Data urodzenia 25 września 1918. dzień m-c rok 4.	5. Miejsce urodzenia Włocławek	
6. Imię ojca Władysław	7. Imię i nazwisko matki Katarzyna Winiarska	8. Obywatelstwo polskie	
9. Miejsce zameldowania na pobyt stały a/ województwo Włocławskie b/ miasto/dzielnica c/ ulica ul. Chopina			
d/ nr domu 42.m7.	e/ nr lokalu	f/ kod adresowy 87-800	g/ telefon prywatny 322331
10. Dowód tożsamości a/ nazwa dowodu dowód osobisty		b/ seria i numer RH 6348645	
c/ data i miejsce wystawienia oraz urząd wystawiający 15 maja 1968 Włocławek K.M.1 K.Pow. M.O.		11. PESEL 18092501077	
12. Właściwa terytorialnie Wojskowa Komenda uzupełnień Włocławek ul. Młynarska		13. Aktualny stopień wojskowy - nr rozkazu data nadania kapral rozk.nr.2 z dnia 2-IV-1992.	
14. Ukończone szkolenie wojskowe: szk. ofic., podchorążówka konspir., KDO, itp. Świadectwo o Przystosowaniu Wojskowym II stopnia wydane w Cetniewie dn. 26.VII.1936r. Komendant Grupy Obózów () Stanisław Gienka Podstawowe szkolenie w zakresie organizacji i konspiracji w drużynie ZHP			
15. Czy był karany sądownie nie		16. Miejsce pracy, stanowisko, miejscowość emerytury/renta rzemieślnik maszyn biur. emerytura	
17. Wykształcenie /jakie, data ukończenia/ mechanik maszyn biurowych. Zasad. Szkoła Zawodowa ukoń. w 1939r. Nowym Dworze Maz.		18. Tytuły, stopnie naukowe i zawodowe rzemieślnik czeladnik	
19. Przynależność do partii polit. org. komb. i społ. /pełnione funkcje od 1945 r./ Światowy Związek Żołn. Armii Krajowej oddz. Włocław.		20. Uprawnienia komb. - podstawa uprawnień legit.nr.006176 Szare Szeregi Ul. Lina Rój Włocławek grupy szturmowe kier. służby kolportażu.	
21. Uprawnienia inwandzkie: a/ wojenne- kat. i nr b/ cywilne - kat i nr nie		22. Posiadane ordery i odznaczenia Nazwa: Nr legitymacji Data nadania harcerski krzyż zasługi 2575 R.N. 1 11 74 złoty krzyż zasługi 5430 R.N. 8 8 81 Harc. Krzyż z mieczami i różetą 6-94-419 Prez. ZHP 8/94 Krzyż Armii Krajowej 129-02-16 W-wa 1989-16 Zasł. działacz kultury odzn. Ministra Kultury 716-04-86 W-wa 198604-15 Zasł. działacz Kultury odznaka Ministra Kultury Włoc. 24-11-1984. Zasłużony Instr. Z.H.P. chorągiew Włocławska nr.101. W-wa 3-12-1986. Złota Odznaka dla Woj. Włocławskiego T.P.Dś za pracę społeczną na rzecz dzieci Główna Kwatera 1956 Odznaka Przyjaciela Dziecka Honorowa Odznaka Ofensywy Zuchowej Z.H.P. szereg dyplomów uznania za pracę społeczną i Teatrzyk "Miś"	
23. Posiadane wyróżnienia i odznaki: na rzecz dzieci niepełnosprawnych oraz oraz pracę w środowisku rzemieślniczym i środowiska niewidomych.			
24. Środowisko kombatanckie			
25. Krótki opis działalności wojennej i powojennej; np. praca zawodowa i społeczna (na odwrócenie ankiety)			

6

Praca moja społeczna zaczęła się w roku 1931, gdy wstąpiłem do drużyny harcerskiej im. Stefana Batoroego we Włocławku. W roku 1932 w miesiącu maju słożyłem przyrzeczenie harcerskie. W roku 1934 kożyśtam s kursu zastępowych organizowany przez Komendę Hufca i otrzymuję nominację na zastępowego zastępu wilków w drużynie do której należę. W roku 1934 wstępuję do przysposobienia wojskowego 14 Pułku Piechoty i ćwiczę przez 2 lata. W roku 1936 wyjeżdżam z całą grupą P.W. na dwutygodniowy obóz szkoleniowy do Cetniewa gdzie mieszczą się zgrupowania D.O.K.8 w skład którego wchodzi Jednostka 14 P.P. Kurs ukończyłem z wynikiem dobram. Chodziłem do Zasadniczej Szkoły Zawodowej we Włocławku. Po kursie wyjeżdżam z Włocławka do Nowego Dworu Mazowieckiego gdzie prowa ziłem drużynę harcerską chłopców. W roku 1939 w okresie świąt wielkanocnych, hufiec legionowo wysyła mnie na kurs Obrony Przeciwlotniczej dla miasta Warszawy. Z wynikłych trudnych warunków rodzinnych pracuję kilka tygodni w Batalionie mostowym w Kazuniu jako pomoc ślusarska. Jednak z braku pracy wyjeżdżam z powrotem do Włocławka. W lipcu tegoż roku biorę udział w obozie harcerskim Komendy Hufca Włocławek na Łubie k Włocławka, pełnię funkcję zastępowego i zastępu obozowego. Tu zdobywam stopień ćwika i mam otwartą próbę na Harcerza Orlego. Tu na obozie wstępuję do organizującego się Harcerskiego Pogotowia Woejennego. W dniu 1 września dostałem przydział służbowy na dworzec kolejowy służby informacyjnej, tu też pomagam czerwonemu krzyżowi w dowożeniu pieczywa i kawy dla dla rannych i chorych z frontu, w galpowym tempie jeżdżę gazikiem do koszar na Toruńską. Otrzymuję rozkaz udania się do Starostwa gdzie organizuje się zastęp wywiadowczy w celu celu kontaktu z dowództwem Gen. Bortnowskiego i oczekania na rozkazy. Placówka ta została zlokalizowana na ul. Toruńskiej za rzeźnią miejską. Zostałem zastępowym tego zastępu. Tu też spotkałem kolegów z obozu harcerskiego na Łubie, oraz dalszą skózbę przy zaciemnianiu mięsa. Po wroczeniu Niemców do Włocławka, harcerstwo musiało zejść do podziemia. W roku 1949 otrzymałem pracę w Zakładzie Naprawy Maszyn Biurowych A. Grandt. Włocławek Pl. Wolności 18. Tu często przychodził do szefa gestapowiec Frank polakożerca i dość często starał się coś wyciągnąć od nas młodych. Dokonywałem też nocną konserwację maszyn do pisania i liczenia w nocy z uwagi na brak maszyn w biurze. Tu pilnowałem nas Niemiec woźny który często nas oiwieiział, niemniej jednak starałem się wykożystać radio które było w biurze i zbierałem radia by móc przekazać Komeniantowi Szarych szeregów uzyskane wiadomości z komunikatów w języku czeskim. Zakłady Celulozowo Papiernicze nigdy się nawet niedomyślały jak ich oszukujemy. Mieściły się biura przy ulicy Żabiej w dawnym Baku Spółdzielczym. Po wyzwoleniu Włocławka harcerstwo wyszło z podziemia i przez okres od 1945 do chwili obecnej pełniłem różne funkcje instruktorskie i wychowawcze. Moją specjalnością jest ruch ZUCHOWY. Prowadziłem kursy, dla łużynowych, kolonii suchowe i obozy harcerskie oraz od 1856 harcerski Teatrzyk kukiełkowy "Miś" dla maluchów. Nastąpiła dwuletnia przerwa z powodu kryzysu w kulturze. Jestem już zasłużonym instruktorem Z.H.P. i emerytem z powodu podeszłego wieku. Należę do Kręgu Szarych Szeregów im. Teofila Woźnickiego we Włocławku oraz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Odział we Włocławku.

Kuźaczkowski Włodzimierz hm.

Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności

ZARZĄD GŁÓWNY

Aleje Ujazdowskie 6a
00-461 Warszawa
tel. 29-32-81
Konto bankowe:
NBP Warszawa 1049-4138-132

L. dz.

2042/46/Kuż/Int/89

Warszawa

27.07.1989r

W odpowiedzi prosimy powołać się
na naszą liczbę dziennika

Decyzja

Zarząd Główny ZBoWiD działając na podstawie art. 154 § 1 i 2 Kodeksu postępowania administracyjnego w sprawie Ob. Włodzimierza Kułaczковского, ur. 25 września 1918 r., zam. Włockawek ul. Chopina Nr 42 m 7 - postanawia:

1. Uchylić orzeczenie Zarządu Głównego ZBoWiD Nr 1/Kuż/Wer/84 z dnia 3 sierpnia 1984 r. w sprawie Ob. Włodzimierza Kułaczковского, mocą której odmówiono wyżej wymienionemu prawa członka zwyczajnego ZBoWiD i uprawnień kombatanckich.
2. Przyznać Ob. Włodzimierzowi Kułaczkowskiemu prawa członka zwyczajnego ZBoWiD i uprawnienia kombatanckie określone w ustawie z dnia 26 maja 1982 r. o szczególnych uprawnieniach kombatanckich /Dz.U. Nr 16 poz. 122 z późn.zm./.
3. Wykonanie decyzji powierzyć Prezesowi Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD we Włockawku.

Uzasadnienie

W związku ze skargą Ob. Włodzimierza Kułaczковского złożoną do Zarządu Głównego ZBoWiD sprawa wymienionego o przyznanie prawa członka zwyczajnego ZBoWiD i uprawnień kombatanckich została ponownie rozpatrzona przez Zarząd Główny ZBoWiD przy udziale Prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD we Włockawku. Na podstawie zebranych w aktach weryfikacyjnych dokumentów dowodowych ustalono, że wymieniony był w okresie okupacji niemieckiej członkiem konspiracyjnej organizacji harcerskiej

"Szary Szereg" na terenie Włocławka zajmując się kolportażem wydawnictw, pocztownych, nadsłuchem radiowym oraz przeprowadzaniem instruktażu grup harcerskich.

Na podstawie przyjęto oświadczenia świadków znajdujące się w aktach weryfikacyjnych oraz dokumenty Komendy Głównej Armii Krajowej dotyczące "Szarych Szeregów".

W tym stanie rzeczy postanowiono jak w sentencji.

Stosownie do art. 196 KPA od niniejszej decyzji przysługuje prawo odwołania się w terminie 30 dni od daty otrzymania decyzji do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie, ul. Jasna Nr 6.

Otrzymują:

Ob. Włodzimierz Kuźaczkowski
ul. Chopina 42 m 7
87-800 Włocławek

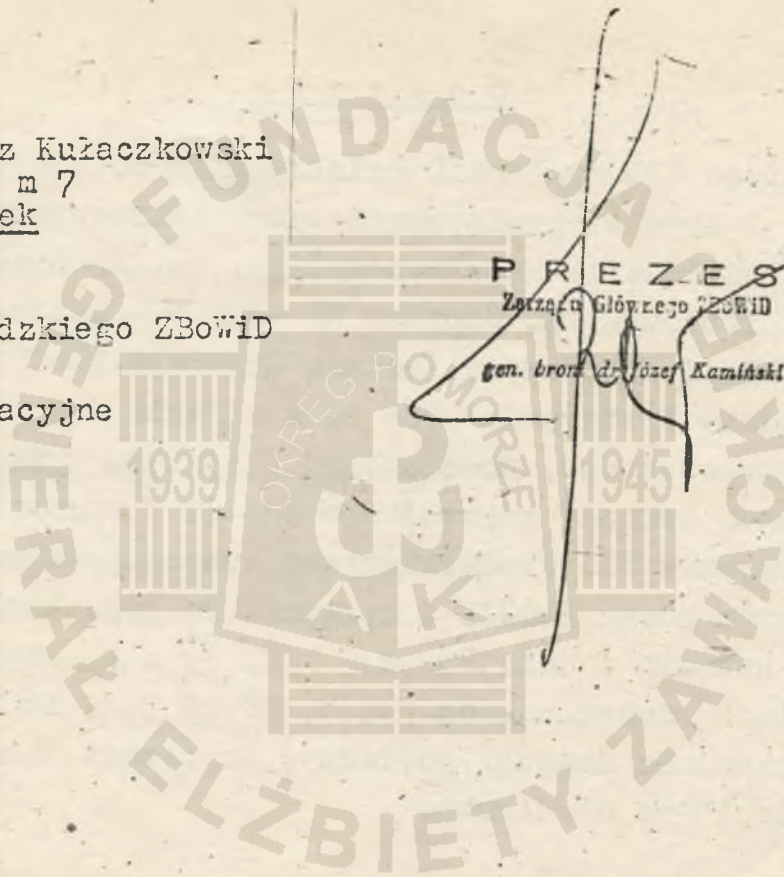
Prezes
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD
we Włocławku

+ akta weryfikacyjne

Wyk. J.Z.

PREZES
Zarządu Głównego ZBoWiD

gen. broni dr. Józef Kamiński



T: M-930/1635 Pom.

Wnio ścieżek

Putaszkowski Włodzimierz
V. Party informacyjne

k. 15

Włodzawek 1
dn. Głuchoborski Włodzawek
st. deprosc. dr. de. kordalita z Franc. Alejniczka
przedstawiciele K.P.P.
artykuł w kores. Włodzawek.

Włodkiewicz
Szare Szerepi 2

Kubaorkowski Włodkiewicz
od 1. X 1942, do 20 I 1945 r pełnił funkcję
szefa Biura i Propagandy oraz prowadził nadzór
nadzoru zaprzemiany z szafi. Wybrane informacje
podlegały osobie Sidorowicz, które były
umieszczone w Biuletynie Informacyjnym.
Kubaorkowski prowadził kółko szafi grupy konspira-
cyjnej. Utrzymywał kontakty bezpośrednie
z Fr. Olejniczkim - sekretarzem KPP w Włodkiewicz
jego dziełem. Przewodził przesłuchaniom w sprawie
dla podopiecznych. Mianowany był podharcmi-
-strem Związku Harcmistrzów Polskiego.

WŁJ.

verte →

Z "osiadłości inżyniera" Sidorowa Gustawa
ps. "Soborny Lis" b. Komendanta Straży Szeperki
Rojni im. Kommando Traupetta na m. ig. w.
Ułboczkach. Zam. u Cichociemnego ul. Kopernika 15
r.dn. 20. VII 1976r.

Włocławek 3
Szare Szeregi

Kuźnikowski Włodzimierz ps. Cwik

zob. relacja ziożona w Okręgu Pomorskim
S.Z.Z. AK

uv. 25.09.1918r. w Włocławku

Władysław i Katarzyna - Łodź
adres: Włocławek ul. Chopina 42 m. 7 tel. 22 331

Udźiał w harcerstwie od 13.3.1931r.

informacyj. Od 1.10.1942r. do 20.01.1945r. jako harcerz

pracuje w Ruchu opowy Szarych Szeregów
podległych AK^{m. Schmida i innych}. Został przydzielony do
okręgu Tomi p. - dnia placówka Włocławek,
gdzie prowadzi nasiuch radiowy verte →

RH

objit funkcji reŝa kolportażu prasowy i propagandy
informacji przekazywał danow' Sidorow. Prasa
konspiracyjna „Ogłoszenia”, „Pionier” oraz białych informa-
cyjny rozdawali na podstawie jednostki organizacyjnej
Zbiórki rosyjskiej informacji o ruchu wojsk niemieckich
na terenie miasta.
W sierpniu 1944r. został mianowany gołkowskim strażnikiem
ZHP. W organizacji strażnika Siergieja był do 20 II 1945r.

z kolegi. Wskazywał na to, do czego należało
deklaracji SSZ AK z 14 II 1940r. w sprawie

Włodzisław 4.

Kutaczkowski Włodzisław
obecnie mieszka: Włodzisław
ul. Chopina 42/7
koto Włodzisław
zob. lista II środowiska pom.
okr. Tomi ŚZIAK

H.M.M.

Wrocławsk

HPW 5

Kutaczkowski Włodzimierz
zob. Golebiewski A, Udział
wrocławskich... harcerzy...; O. 51,
s. 8, 15, 19

20. Mar '95

Kulaczkowski Włodzisław
ps. „Cmik”

Włodzisław
52 52 6

Podczas olimpiady przebiegł rozmowę z Ryszardem
Cieślinskiem w firmie należącej do szynki
biurowej, ul. 1843 m. Ukazanie już głośno o kon-
spiracji harcerskiej.

zob. T.: Cieślinski R., ul. Włodzisław, 1
I / 11 s. 6
HMM-PC

Pa. včik. Kutocihowski Kłodzkuje 1. Kłodzku 7
Wr. 25.09 1918r. we Kłodzku, s. Władysław i Katarzyn-
ny z d. Winiarskiej, Rodzina robotnicza, urodzony silny
polski i katolicki (z M. Dw. Marzeczka). Od 1931r. hancen
- kurs obrony plot i pgez. oraz 3-letni kurs 9K.
W lipcu 1936r. wciel w dobie 2KPK (techniki (opis pre-
jardn mi bdenich i zidhenie Gdym). We Wierchow
1938r. wystany pma Kufce Legionowa na kurs obr. plot. i
obrony W-ty. z brolem pely pomok z M. Dwom do Kłodz.
- napquici sii w pmer hancarskp we Kłodzku. W 1939r
pokoteny do tlarz. Pogotowie wojennego - pomoc w
9CK, 9BK urodzcom.

Kuźeulowski Kłodzka 2.

8

Od 1940 r. mieszkał w katedrze Papieża Henryka Binioty
Grendt w Kłodzku, gdzie prowadził pracownię drukarską.
Przebiegiem nieszczęśliwym, utraty kontaktów z
konarzem. W 1942 r. ożenił się z żoną Fr. Olginielę
ódną sekretarza PPR w mieście i polu Kłodzku.
Od 1. 10. 1942 r. Sz Sz, drne mi. R. Traugott.
Pełnił funkcję oficera kolportażu prasy i propagandy.
Kierownik radiowy. (kolportaż „Ogłoszenia”, „Pierwsza”),
zbiórce list. o nadsz. wojska w Kłodzku i w Kłodzku
Kłodzko. 4 51 51 do 10. 01. 1943. Lichota Kłodzko

HHH-16

zob. T.: ŚWIĄTKO Odm. Torun, Kuźeulowski K. 1943

^a Lutaczowski Włodzimierz Włocławek
ps. "Cwik" Sz. Sz. PK g

członek kandy Sz. Sz. we Włocławku

zob: T. W. 1281 | 2121 Pom. 2.1/1, 2.1/3
Świercki Czesław (Włocławek)

Wł. X, 104

olbr. Głuchaczowski Włodzisław

Włodzisław
Sz. Sz.

10

Przewodniczący sekcji sekcji
redakcyjnej przy Komendzie Głuche.

zob: Wspomnienia (s. 21), t. probl.
" Harcerstwo - Sz. Sz. Włodzisław

Wł. X, '04

hm. Gutaczowski

Włodzimierz

instr.; dzień wydaw. i kolpota.

- 1. X 1942 - 20. 01. 1945.

zob: t. problemowa „Harcerstwo - Sz.Sz.
Włocławek” s. 20

1. X 1942

Włocławek

Sz.Sz. 11

Kuźaczkowski Witoldzimierz

Włocławek
Sz. Sz.

a
z

12

Instruktor Kolpart. Prawy i nadbrzołuch radiolowy

Zob. Teżka problema „Hancerstwo” - Sz. Sz.
Włocławek
Wykaz nr 1

Kalk 11 '09

Kutarskowski Włodzimierz
s. Władysława

Wrocław,
AK
13

nr. 26.09.1948 Wrocław;

konspir. - 1942 - I, 1945 - 1945

zob. Lista członków Św. J. i AK
Okr. Tomii, s. 39; z. problem.
"org. kombatanckie"

AK - III '11

†¹⁹ Lutaczkowski Włodzimierz

Wrocław 14
Śc. Śc.
10.42-01.45

ur. 25.09.1918 Wrocław; zm. 20.11.1999;

3. Władysława i Katarzyny
z d. Winiawskiej

mieszkał: ul. Chopina 42 m.7, 87-800 Wrocław

zob. Ewidencja Odb. Ś G & A R
Wrocław, poz. 29, k. problem.
„Organizacje kombatanckie”

AG. X1109

Żułackowski Włodzisław ^{Włodzisław} Sz. Sz. 15

zob. Ziōtkowski B., Polska
Podziemna na Kujawach...
Tomii 2008, s. 491.

MP. XII'14

KuTaczkowski Włodzimierz



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

